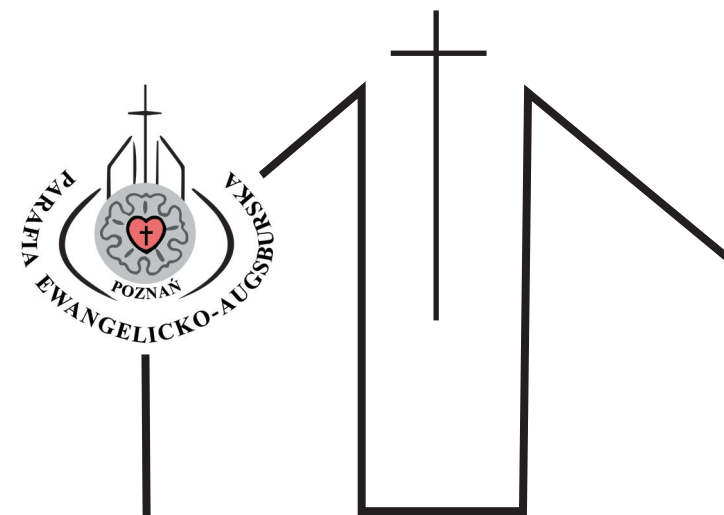




INFORMATOR PARAFII EWANGELICKO-AUGSBURSKIEJ W POZNANIU

CZERWIEC - SIERPIEŃ 2024 (nr 1/69)



www.poznan.luteranie.pl

W tym numerze

OD REDAKCJI	1
SPOTKANIE ZE SŁOWEM BOŻYM:	
ks. Marcin Kotas, Zmartwychwstanie nie przekreśla krzyża	2
ks. Tadeusz Raszyk, Bóg pomaga – Bóg zbawia w Chrystusie	4
FILOZOFICZNIE	
Paweł Łukasz Nowakowski, Wszystko jest w ... Psalmach	5
Paweł Rogalski, Matematyczna nieskończoność Boga – próba omówienia problemu w czterech częściach. Część I	7
HISTORYCZNIE	
Małgorzata Grzywacz, Literatury z reformacją w tle część druga – czyli o Małej Litwie i jej luteranckich tradycjach Mała Litwa – Klein Litauen – Mažoji Lietuva	11
MUZYCZNIE	
Wojciech Meixner, Fantazja dla szlachcica	14
SIĘGAJĄC DO CZASOPISM	
Jerzy Domaśłowski, <i>Ewangelicy w Grudziądzu</i> – o wystawie w Muzeum im. ks. dr. Władysława Łęgi	17
Hanna Pałac, „Więź” o Bonhoefferze	20
Jerzy Domaśłowski, „Gdański Rocznik Ewangelicki”, vol. 16, 2022	22
REKOLEKCJE PASYJNE	
Paweł Rogalski, O rekolekcjach pasyjnych	24
Wywiad z księdzem profesorem Markiem Uglorzem. Część I	27
WYDARZYŁO SIĘ	
Paweł Rogalski, Koncert pieśni pasyjnych	31
Maksymilian Gadowski, Wycieczka parafialna do Pragi	33
Paweł Rogalski, Ordynacja nowych księży	34
Paweł Rogalski, Wprowadzenie nowej Rady Parafialnej	36
Antonina Dubiel, Zjazd Chórów Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej w Słupsku	38
Maksymilian Gadowski, Konfirmacja	40
PLAN NABOŻEŃSTW	42
ZAPOWIEDZI WYDARZEŃ	43

Wydarzyło się

Wycieczka parafialna do Pragi



Drodzy **Czytelnicy!**

ODDAJEMY DO PAŃSTWA RĄK NOWY, wakacyjny numer naszego Informatora. Już 67. Jednak również pierwszy. Ten numer jest pomostem pomiędzy bardzo dobrym wzorem, jaki pozostawiła nam Halina Raszyk, a przyszłością. Jak zawsze tworzymy Informator dla Parafii i Parafian i chcemy, aby jego przyszłość zależała do Was wszystkich.



W tym numerze spotkamy się ze Słowem Bożym przez rozmyślania księży proboszczów – na początek Słowem podzieli się ksiądz Marcin Kotas, który przekonuje, że nie musimy się wstydzić, a Bóg nas uzdrawia. Następnie z rozmyślań księdza Tadeusza Raszyka przypomnimy, że powinniśmy zaufać Bogu i Jemu śpiewać, do czego odnosi się również Paweł Ł. Nowakowski w swoim tekście o Psalmach. Od filozofii, wbrew pozorom, niedaleko do matematyki, stąd zapraszam do przeczytania pierwszej części moich rozważań o nieskończoności Boga. Następnie mogą się Państwo wybrać wraz z Małgorzatą Grzywacz na Małą Litwę w kolejnej części cyklu *Literatury z reformacją w tle*. W dziale *Muzycznie* Wojciech Meixner podzieli się z Państwem opisem *Fantazji dla szlachcica*.

Dalej zamieszczamy informacje z czasopism i kultury: na początek Jerzy Domaśłowski, relacjonuje wystawę o ewangelikach w Grudziądzu, Hanna Pałac informuje o interesujących artykułach, które ukazały się w „Więzi”, po czym Jerzy Domaśłowski przedstawia, co można znaleźć w „Gdańskim Roczniku Ewangelickim”, który ukazał się na początku roku.

Informator, tak jak do tej pory, relacjonuje wydarzenia, które miały miejsce w naszej parafii. Zaczynamy od Rekolekcji pasyjnych, do których swego rodzaju uzupełnieniem jest wywiad z księdzem Markiem Uglorzem – prezentujemy jego pierwszą część. Wywiady z interesującymi osobami staną się od teraz stałą częścią naszego pisma. Następnie relacja z koncertu pieśni pasyjnych, wycieczki parafialnej do Pragi, ordynacji księży w Warszawie i wprowadzenia Rady Parafialnej – od tego numeru będziemy publikowali rubrykę z informacjami o jej pracach. Numer kończymy zjazdem chórów oraz Konfirmacją.

Mamy nadzieję, że spodoba się Państwu to wydanie. Na wszelkie uwagi, propozycje czy pomysły, lub jeżeli po prostu chcą się Państwo z nami podzielić swoimi przemyśleniami, czekamy pod adresem mailowym informatorpea@gmail.com oraz osobiście lub za pomocą skrzynki stojącej przy wyjściu z kościoła w niedzielę 23 czerwca.

Nawiązując do cytatu z okładki, niech w wakacje myśl o Bogu będzie słodka jak miód, a pomoże nam w myśleniu o Nim nasz Informator. Życzymy udanych i owocnych wakacji.

Paweł Rogalski

Zmartwychwstanie nie przekreśla krzyża

ks. Marcin Kotas

A Tomasz, jeden z dwunastu, zwany Bliźniakiem, nie był z nimi, gdy przyszedł Jezus. Powiedzieli mu tedy inni uczniowie: „Widzieliśmy Pana”. On zaś im rzekł: Jeśli nie ujrzę na rękach Jego znaku gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i nie włożę ręki mojej w bok jego, nie uwierzę...Potem rzekł do Tomasza: „Daj tu palec swój i oglądaj ręce moje, i daj tu rękę swoją i włoż w bok mój, a nie bądź bez wiary, lecz wierz”. Odpowiedział Tomasz i rzekł mu: „Pan mój i Bóg mój”.

(Ew. Jana 20,24-25)

OPOWIEŚĆ o niewiernym Tomaszu jest na tyle znana, że jej sens wydaje się aż nadto jednoznaczny; być może dlatego umykają nam inne możliwości interpretacji tego tekstu.

Jest to jedna z wielu scen powielkanocnych, które miały miejsce po zmartwychwstaniu. Przez całe czterdzieści dni – aż do wniebowstąpienia, Jezus ukazywał się swoim uczniom, aby wiadomość o Jego zmartwychwstaniu przeniknęła do ich serc i myśli. W symbolice biblijnej liczba 40 z jednej strony oznacza czas przygotowania, próby, z drugiej zaś to czas przemiany, odrodzenia do nowego życia, transformacji. Uczestnikami takiej przemiany stali się właśnie uczniowie po Wielkanocy. Przez te 40 dni osławiali się i uczyli nowego sposobu obecności Jezusa w ich życiu. Nie był to już historyczny Jezus, którego znali sprzed Wielkanocy, ale *Chrystus wiary* – który przenika wszystko i wszystkich, który obejmuje Wszechświat, który jest uniwersalny, posługując się językiem

franciszkanina Richarda Rohra. Ten nowy sposób obecności Chrystusa, którego wówczas uczyli się uczniowie, ukazuje, że zmartwychwstanie jest czymś radykalnie nowym, innym od dotychczasowej formy, nie jest to powrót do przeszłości, ale zupełnie nowa, przemieniona rzeczywistość.

A teraz skupmy się na scenie z Tomaszem, czyli jak powszechnie mówimy – apostołem pełnym wątpliwości. Najpierw zwróćmy uwagę, że Jezus jest życzliwy wobec niego, nie potępia go za wątpliwości. Postawa Zmartwychwstałego świadczy, że w wierze, którą rozbudza, jest także miejsce dla ludzi, którzy pytają i wątpią. Następnie Jezus przychodzi do Tomasza i mówi: *Dotknij moich ran*. Są to niezwykle mocne słowa. Słowa, które świadczą o tym, że Ten, który zmartwychwstał jest tożsamy z ukrzyżowanym. Zmartwychwstanie nie przekreśla krzyża, rany pozostają i świadczą o drodze do zmartwychwstania. Gdyby nie było ran, krzyż mógłby zostać zbagatelizowany, zaś samo zmartwychwstanie

mogłoby zostać postrzegane jako radosny *happy end*, który anuluje i przekreśla krzyż: nie myślmy już o nim, cierpienie jest za nami, teraz liczy się nowe życie. I być może właśnie Tomasz był tym, który w taki sposób rozumiał krzyż i zmartwychwstanie. Zachowywał dystans wobec informacji o zmartwychwstaniu do momentu, aż nie dotknął ran. Gdyby ukazał się jakiś inny Jezus, Jezus bez ran, który nie zraniony wymknął się z krzyża, czy Tomasz miałby prawo w takiego zbawiciela uwierzyć? Zmartwychwstanie nie przekreśla ran.

Jest jeszcze jeden powód, dla którego Jezus ukazuje swoje rany. Daje nam

w ten sposób do zrozumienia, że i my nie musimy się przed Nim wstydzić naszych własnych ran. Każdy nosi swoje własne stygmaty, swoje blizny, swoje rany. Więcej, na naszym życiowym szlaku z pewnością możemy oznaczyć miejsca „małymi krzyżami” (jak to ma miejsce na przydrożnych poboczach, gdzie oznaczono czyjąś śmierć), gdzie coś w nas umarło – jakaś tęsknota, pragnienie, jakiś zamiar, idea, uczucie. Jezus pokazuje, że przed Nim nie musimy ukrywać naszych ran. Właśnie dlatego, że nosi swoje rany, może uzdrowić także nasze, gdyż w Jego ranach jest nasze zdrowie – jak pisze prorok Izajasz.

*Pod krzyż Twój pójde, gdy skrzywdzą mnie ludzie,
kiedy za dobre złem mi odpłacę.
Tam za swych wrogów modlić się nauczę,
jak Ty czyniłeś na swym krzyżu, Panie.*

*Pod krzyż Twój pójde, gdy zgubne zwątpienie
sercem zatarga, jak łodzią zła fala.
U stóp Golgoty zaczerpnę otuchy,
na której widać krzyż zbawienia z dala.*

*Pod krzyż Twój pójde, kiedy niedostatek
w dom mój zawita jak gość nieproszony.
Pod krzyżem wspomnę, że Pan całej ziemi
w nędzny grób życia został położony.*

(Śpiewnik Ewangelicki nr 154,
zwr. 1,3,4, autor nieznan)

Bóg pomaga - Bóg zbawia w Chrystusie

ks. Tadeusz Raszcyk

I przyszli do niego ślepi i chromi w świątyni, a On ich uzdrowił

Mat. 21,14

ŚWIĄTYNIA – MIEJSCE BOGA – oburzeni faryzeusze oraz dzieci wznoszące okrzyki chwały Jezusowi. Przecież to dom Boży – miejsce modlitwy, a Jezus uzdrawia, – jakim prawem? Kim On jest? Jezus nie słucha faryzeuszy, zwraca im uwagę na ich ślepotę, nie dyskutuje. Wychodzi i udaje się w dalszą drogę do Betanii, do potrzebujących, aby nieść pomoc. Jezus zawsze kierował swoje kroki do ludzi w potrzebie: „Bliski jest Pan tym, których serca są złamane...” (Ps. 34, 19). Jako ludzie grzeszni nie bójmy się zbliżać do Jezusa w poczuciu naszej biedy i nędzy.

Człowiek jest istotą zawodną, Bóg jednak daje mu narzędzia, aby budował jego kościół tu na ziemi. Dlatego powinniśmy czytać Biblię, a szczególnie Nowy Testament.

Z jej kart dowiadujemy się o ciągłym braku wiary, o niezrozumieniu nauki Jezusa przez uczniów. O zaparciu się Piotra, o wątpliwościach Tomasza, o prześladowaniach chrześcijan przez Saula. Jedynym, któremu nie można nic zarzucić jest Jezus. Bez niego całe chrześcijaństwo nie ma przyszłości. Ale to, co czyni przez swe słabe sługi, przez tych, którym można niejedno zarzucić – to ma przyszłość. Mówi do pojedynczego człowieka, zagubionego, spragnionego, zdezorientowanego. „Pełna jest ziemia łaski Pana.” (Ps. 33).

Dobry pasterz nie jest tym, który panuje i rządzi stadem. On przede wszystkim opiekuje się, nie prowadzi owiec na jałowe pastwiska, ale dba o ich bezpieczeństwo.

Jezus przyszedł na ziemię, aby służyć – On Syn Boży. Umycie stóp uczniom powinno być dla wszystkich potrzebujących otuchy, gdy czują się ponad miarę obciążeni. Jezus do każdego z nas podchodzi i umywa nam stopy – codziennie pomaga. Jeśli chcemy go naśladować. To powinniśmy pomagać codziennie innym – służyć im.

Nie znaczy to, że jeśli wrzucimy dużo do skarboxy kościelnej, to jesteśmy lepsi, wypełniliśmy swe pragnienie pomagania. Dobrodzieje, fundatorzy, sponsorzy – bez nich i kościół nie mógłby działać, bo miałby trudności finansowe. Jezus zwraca jednak uwagę na inny aspekt, uboga wdowa oddała tylko jeden grosz, ale zaufała Bogu. Nie bała się o swoją przyszłość. Cokolwiek zawierzycie Bogu, on odda nam całego siebie.

Kościół to wspólnota, to miejsce modlitwy. Luteranie śpiewają wiele pieśni, bo jak powiadają, podwójnie się wtedy modlą. Wspólny śpiew to wołanie o ocalenie i pomoc, wspólne szukanie tego, co pomaga. Jezusa – czyniącego cuda i godnego wszelkiej chwały.

Z książki: Bo przy mnie stał. Rozmyślenia i modlitwy ks. Tadeusza Raszky.

Wszystko jest w ... Psalmach

Paweł Łukasz Nowakowski

Pamięci Anny Kamieńskiej († 10.05.1986)

GDYBY SPYTAĆ, która z ksiąg Biblii była i jest najczęściej tłumaczona, to odpowiedź wydaje się jednoznaczna – Księga Psalmów. Bywa tak, że gdy wydaje się tylko podręczny Nowy Testament, to zazwyczaj ma dodatek – Księgę Psalmów.

To Księga, która zawsze aktualna i najbardziej egzystencjalna z ksiąg, dotycząca niemal wszystkich ludzkich stanów emocjonalnych, sytuacji, dramatów i szczęścia. W chrześcijaństwie towarzyszy co dnia, i duchownym, i „szarym ludziom”. Poetka – Anna Kamieńska (której korzenie są żydowskie) prócz fascynacji Księgą Hioba, żyła światem Psalmów. Pod koniec życia (a wspomnianą książkę ukończyła na kilka dni przed śmiercią – zmarła 10 maja 1986 roku) napisała dla swojej jedynej wnuczki Rut refleksje o Księdze Psalmów, zatytułowane: *Wszystko jest w Psalmach*. Napisała w niej między innymi: „Psalmy są nasze. Są moje i twoje”. Możemy mówić o protestanckich, katolickich, prawosławnych przekładach psalmów, możemy podziwiać różnorodność form językowych – choćby naprawdę wielu polskich przekładów, ale... psalmy są... nasze. My odnajdujemy się w nich. To stwierdzenie nie umniejsza ani nie neguje sensowności badań egzegetów, filologów, które poszerzają wiedzę o nich.

Proszę wybaczyć tak „uporczywe” wspomnianie i odnoszenie się do polskiej poetki Anny Kamieńskiej (1920-1986). Była to pisarka, która sama przetłumaczyła Psałterz, prowadziła wykłady na Uniwersytecie Warszawskim na temat fenomenu psalmów, pisała refleksje o sztuce przekładu – nazywając przekłady „pochwałą niemożliwości”. Jak powiedział kiedyś ksiądz Jan Twardowski: „Anna żyła w Biblii”. Jej doświadczeniem była... konwersja z judaizmu na katolicyzm.

W jednym z wykładów na Uniwersytecie Warszawskim Kamieńska zauważyła: „W kręgu kultury śródziemnomorskiej nie powstała poza psalmami inna tak potężna liryka religijna. A w każdym razie nie dotarła do nas. Może strzępy takiej liryki modlitewnej zachowały się w inskrypcjach, w grobowcach egipskich, może we fragmentach hymnów eleuzyjskich, napisów na tabliczkach orfickich”.

Psalmy żyją w różnych kontekstach religijnych. Psałterz jest modlitewnikiem Żydów i chrześcijan, jednostek i wspólnot. W Kościele modlą się nimi codziennie setki tysięcy ludzi – duchownych i mnichów, zakonników i ludzi świeckich. Identyfikują się oni z ich treścią, wyśpiewując swą własną pieśń serca przed Bogiem. Wyczytują

w nich losy własnego życia i losy wspólnoty, do której przynależą.

Bliski nam św. Augustyn, po swoim nawróceniu, płakał na wspomnienie Psalmów śpiewanych w kościele mediolańskim. Echo tego pobrzmiwają w jego Wyznaniach: „Jakże do Ciebie wołałem Psalmami, jakże od nich zapalałem miłością do Ciebie, jakże pragnąłem je na cały świat rozgłosić... A przecież one już we wszystkich krajach rozbrzmiewają i nikt się nie może osłonić przed Twoim żarem”¹.

Również ks. Dr Marcin Luter był żarliwym czytelnikiem i komentatorem Księgi Psalmów (którą też przełożył na język niemiecki). Komentując Psalm 119, werset 105: „Słowo Twoje jest pochodnią nogom moim i światłością ścieżkom moim”, zauważył: „Jeśli jest to prawdą, a nie może być inaczej, to prawdą jest także, że poza Bożym Słowem wszelka ludzka nauka i mądrość, jakby wspaniale i imponująco nie wyglądały, są tylko ciemnością. Rozum jest także światłem, pięknym światłem, ale nie potrafi wskazać drogi, ani pokierować nogami, by kroczyły od grzechu i śmierci ku sprawiedliwości i życiu, i pozostaje w ciemności. Podobnie jak świeca woskowa nie oświetla nieba i ziemi, a tylko ciemne kąty w domu, zaś słońce oświetla niebo, ziemię i wszystko, tak samo Słowo Boże jest prawdziwym słońcem, które nam daje wieczny dzień do życia i radości”².

Gdyby chcieć cytować i komentować „wyznania” wielu wybitnych i znanych osób na temat psalmów, nie starczyłoby

„ksiąg i czasów”... Do Psalmów jednak każdy z nas dojrzeva sam. Gdy się rozpoznaje w nich, poczuje się jakby w nowym świecie, wcale nie wolnym od problemów, nie w raju na ziemi, ale nie-samotnym wobec życia, problemów.

Psalmi są Słowem samego Stwórcy, który jest Lekarzem naszych serc, umysłów, całego człowieka. Jeden z psychologów i psychoterapeutów, franciszkański zakonnik – prof. Piotr Kwiatek, od wielu lat w pracy z ludźmi korzysta właśnie z Psalmów. Wydał książkę pt. *Psalmoterapia*. Autor zapewnia: „chciałem uniknąć dwóch skrajności. Z jednej strony redukcjonizmu przez psychologizację duchowego wymiaru człowieka, z drugiej czytania tej księgi w oderwaniu od życia, nauki, wyzwań, jakie niosą ze sobą obecne czasy”³ (s. 14).

W piękny majowy czas może warto zabrać ze sobą podręczny Psalterz i spróbować odnaleźć samych siebie, może nie od razu w całych utworach, ale odnajdując krótkie, medytacje refleksje, prośby, dziękczynienia.

Autor tych słów na majowe wędrówki zabiera słowa Psalmów, w tłumaczeniu Anny Kamieńskiej:

„Szczęśliwy, kto za radą złych ludzi nie kroczy, śladem grzesznych nie chodzi /.../ Jest jak drzewo nad strumieniem zasadzone, co daje owoc w oznaczonej porze, liść mu nie zwiędnie, wszystkiego, czego dotknie mu się szczęści” (Ps 1,1-4)

¹ Św. Augustyn, *Wyznania*, IX, 8.

² M. Luter, *Drogowskazy chrześcijanina na każdy dzień*, s. 149.

³ P. Kwiatek, *Psalmoterapia*, s. 14.

„Czymże jest człowiek, że o nim pamiętasz?” (Ps 8,5)

„Lecz nawet gdyby wiódł w dolinę śmierci, nie zleknie się gdy będziesz ze mną”⁴

„Gniew Jego chwila życie łaska Jego, z wieczora płacz utuli, rano radość”⁵

„Płacz mój zmieniłeś w taniec, wór odwiązałeś, przepasałeś mnie radością”⁶

„Pan ciebie chroni gdy wychodzisz i gdy wracasz. Teraz i na wiek wieków”⁷

Zamiast zakończenia:

„Czego mi będzie żal
Psalmów w które ubieram się co dzień
Psalmów które spowijają mnie we śnie
Psalmów które świecą w mojej ciemności
Psalmów którymi oddycham
Czasem szybko płytko
Czasem do głębi
do zawrotu głowy
do śmierci”

(chyba dobrze już wiemy i czujemy, czyj to wiersz...).

Matematyczna nieskończoność Boga - próba omówienia problemu w czterech częściach

Część I

Paweł Rogalski

Dum Deus calculat et cogitationem exercit, fit mundus.

– *Gdy Bóg liczy i zamyśla, staje się świat*

G. W. Leibniz (1646-1716)

OD ZARANIA DZIEJÓW człowiek zdaje się zajmować dwoma rzeczami, czasem na raz, czasem na zmianę – jedną z nich jest liczenie, a drugą modlenie się. Gdy pierwszy człowiek zauważył różnicę pomiędzy pojedynczym a mnogim „ja”, musiał umieć policzyć, czy jedno upolowane zwierzę dla tych „ja” wystarczy, czy też potrzeba więcej. Zauważył, że czas mija

i trzeba to jakoś policzyć. Mniej więcej ten sam człowiek zaczął malować. I mniej więcej ten sam człowiek zaczął się zastanawiać, co jest przyczyną rzeczy. Zarówno w matematyce, w innych naukach, jak również w łączących je filozofii nauki istnieje pytanie, na które odpowiedź nie jest do końca jasna – czy rzeczy się odkrywają, czy też tworzy? [1] Szczególnie pytanie

⁴ *Psalm 23, 4*, tłum. A. Kamieńska.

⁵ *Psalm 30, 6*, tłum. A. Kamieńska.

⁶ *Psalm 30, 12*, tłum. A. Kamieńska.

⁷ *Psalm 121, 8, 12*, tłum. A. Kamieńska.

to istnieje w matematyce – jak stwierdzić, czy x^2 i jego wykres istniały, zanim człowiek je wymyślił? Jak można odkryć coś, co nie istnieje, co jest jedynie wytworem ludzkiego umysłu? Szczególnie jeżeli wziąć pod uwagę to, że funkcja ta ma zastosowanie do opisu pewnych istniejących od wieków lub nawet od początku wszechświata, zjawisk. Jak wskazuje też katolicki duchowny, fizyk, teolog, historyk, filozof i matematyk, prof. Michał Heller, to językiem wszechświata jest matematyka – fizyka, biologia, chemia, czy astronomia, to matematyka z pewnym naddatkiem interpretacyjnym. Prawa matematyki są wieczne i niezmiennie – istnieją bez względu na to, czy człowiek o tym wie, czy nie [2].

Jak miał powiedzieć sam Galileusz: „Matematyka jest alfabetem, przy pomocy którego Bóg opisał wszechświat”. Teraz my, ludzie współcześni, staramy się odtworzyć boską matematykę. Na to również wskazuje przywołany powyżej uczony, próbując wyjaśnić, dlaczego matematyka jest kluczem do odczytania praw rządzących światem: „W dziele stworzenia został zrealizowany racjonalny zamysł Boga. Współczesna nauka odkrywając strukturę świata, odszyfrowuje ten zamysł. Matematyczna metoda badania jest tak skuteczna, ponieważ stwórczy zamysł Boga jest matematycznie precyzyjny, ponieważ Bóg stwarzając świat, myśli matematycznie” [3, 4]. Jak wskazuje w innym miejscu, nasza matematyka jest zbyt prosta w stosunku do tej, którą posługuje się Bóg i która zakodowana jest w świecie. [5] Aż chce się zacytować księgę Izajasza, rozdział 55: „Bo Moje myśli nie są myślami waszymi, ani wasze drogi Moimi drogami (...) bo jak

niebiosa wznoszą się nad ziemią, tak Moje drogi górują na waszych drogach, a Moje myśli na myślami waszymi”.

Niektórzy naukowcy uważają, że matematyka jest wieczna, tylko nasza wiedza o niej ciągle rośnie – jest taka jak idee platońskie – widzimy tylko odbicie idei i staramy się je poznać przez obserwowanie cieni na ścianach. Przynajmniej niektóre przedmioty matematyczne mogą istnieć w sposób niezależny od człowieka, a człowiek może je jedynie odkryć i starać się je zrozumieć. Nie mamy władzy nad stworzonymi przez nas pojęciami, a to one dyktują ludziom, co można z nimi zrobić i jakie prawa można z nich wynioskować [1]. Natomiast przyroda, czy ogólnie cały świat jest materialnym modelem teorii matematycznych, ucieleśnieniem struktur matematycznych.

Również w odniesieniu do wieczności, jednego z przymiotów Boga, wiemy z prac teologów, że to nie nieskończony czas, a istnienie poza czasem. A więc Bóg, który istnieje poza czasem, ale ponadto który stworzył czas, nie poddaje się prawom czasu. Matematyka, podobnie, musi być od czasu niezależna i niezmienna, korzystająca jedynie z czasu do określania pewnych niezbędnych dla siebie wyników. Jak wskazuje Heller, platonowski Demiurg „utworzył pewien obraz ruchów wiecznych (...), utworzył wieczny obraz bytu wiecznego, nieruchomego, jedynego, i sprawił, że postępuje on według praw matematycznych – nazywamy go Czasem”. (Platon, „Timajos” [za:] [1]).

W późniejszym okresie problem poznania praw matematycznych dalej był zgłębiany. Według Góðla obiekty matema-

tyczne są czymś różnym od swoich reprezentacji w teoriach matematycznych, są transcendentne, a źródłem wiedzy matematycznej jest intuicja [6, 1]. Jak zauważa matematyk i fizyk Roger Penrose: „(...) pojęcia matematyczne mają swoistą realność (...) Jak gdyby myśl ludzka kierowała się w stronę wieczystej prawdy, która istnieje samodzielnie i którą niektórzy z nas tylko częściowo odsłaniają” [1]. Beocjusz, teolog przełomu V i VI wieku, wskazuje, że bez gruntownej wiedzy matematycznej nie jest się w stanie osiągnąć wiedzy teologicznej: „Trakt do rzeczy boskich wiedzie jedynie poprzez symbole i że najłatwiej się nim posuwać, pożytkując symbole matematyczne, a to z racji ich niezawodności, trwałej pewności”. W przeciwieństwie do tego Eugen P. Wigen stwierdza, że matematyka nie ma w sobie żadnej wiedzy, a jest jedynie „zabawną formą”, a matematyk posiada tylko pewne szczególne umiejętności zręcznego operowania pojęciami [5].

Kolejnym z wielkich filozofów, który zajmował się tymi zagadnieniami i dokonał pewnej ich syntezy był królewiecki filozof i matematyk – Immanuel Kant. Zgodnie z jego myślą, którą przytacza Heller, przestrzeń i czas nie są czymś, co istnieje poza nami, lecz są formami naszej zmysłowości, są dodawane przez nasze zmysły do odbieranych przez nas wrażeń. Nie poznajemy rzeczy takimi jakie są, ale jak odbierają je nasze zmysły [5].

Jak wskazują niektórzy naukowcy, musiało dojść do niemożliwego splotu okoliczności sprzyjających, aby w tym miejscu kosmosu pojawił się układ planet wokół jednej z gwiazd, w którym jest miejsce,

gdzie może istnieć życie. Freeman Dyson mówi: „[Świat] jest po prostu idealnie dostrojony do tego, by mogło się w nim pojawić życie”. Taki układ jest wysoce nieprawdopodobny, tak, że nazwano go antropicznym, czyli prowadzącym do pojawienia się człowieka. Warunki wystarczyłoby zmienić o 0,01%, a życie mogłoby się w ogóle nie pojawić. Czyli albo jest to wypełnienie planów Stwórcy, albo jest to kompletny przypadek [7].

Poza kwestią przestrzeni i czasu filozofowie, matematycy i fizycy zajmowali się również uzasadnieniem, że Bóg istnieje oraz starali się udowodnić tę tezę. Jeden z przykładów wynika z zasad mechaniki kwantowej, że obserwator jest kluczowy – cząstki zachowują się inaczej, w zależności od tego czy są obserwowane. Mogą być falą lub cząstką materii. Według prof. Johna Wheelera, cząstki wręcz mogą zmienić swoją przeszłość, żeby móc zaprezentować się obserwatorowi tak, jak tego on oczekuje, a więc to obserwatorzy uczestniczą w kształtowaniu fizycznej rzeczywistości, a ponadto wpływają na jej przeszłość [7]. A więc, jak zauważa prof. Michał Szczurek, to Bóg zarówno w matematyce, jak i w mistyce jest ucieczką od przypadkowości i niepewności, dzięki któremu mógł powstać świat [8]. Bóg jest w tej teorii niezbędny – jako obserwator, dla którego i przez którego świat się staje, tak jak kwant o strukturze falo-korpuskularnej staje się albo falą, albo cząstką, w zależności jak go badamy. Natomiast z równania Schrödingera możemy wywnioskować, że jeżeli został raz przeprowadzony pomiar, to układ już pozostaje w układzie, który wyniósł z ba-

dania. Co wynika z powyższego? Wynika, że jeżeli Bóg-naukowiec dokonał obserwacji wszechświata, to tylko dzięki temu, że dokonał obserwacji: świat jest jaki jest i jest taki, ponieważ tego oczekiwał, żeby taki był.

Fizycy oraz filozofowie zastanawiali się również nad harmonią przyrody. Jak do tego doszło, że wszystko jest ze sobą tak harmonijnie skomponowane. Ktoś musiał to dobrze obliczyć, tak jak architekt musi dobrze obliczyć wytrzymałość materiałów w projekcie budynku, żeby on się nie zawalił, tak ktoś, musiał dokonać idealnych obliczeń, żeby ten wszechświat powstał, istniał i nie uległ katastrofie. Jedną z teorii zakłada, że prawa przyrody są uniwersalne, zmianie podlega tylko wartość liczbową stałych. Bóg zatem musiał wszystko bardzo dokładnie obliczyć, aby powstał efekt końcowy, którego doświadczamy na co dzień – a więc Bóg jest nie tyle ge-

nialnym zegarmistrzem, który zestroił wszystkie trybiki, ale matematykiem, który dokonał złożonych i precyzyjnych obliczeń – tak precyzyjnym, że określił jedną ze stałych jako 10^{-140} części energii próżni kwantowej. Bóg określił więc warunki początkowe do powstania miejsca, w którym mogło powstać życie. To precyzyjne dostrojenie widzimy też w oddziaływaniach grawitacyjnych, procesach produkcji jąder itd. [9].

Wracając do Platona, w *Timajosie* powstanie wszechświata przypisuje on trzem czynnikom: Bogu – najlepszej z przyczyn, bezładnej materii i formie, nadającej kształt. Bóg jako przyczyna nie pozostawia nic nieograniczonym i nieokreślonym, lecz przyozdabia świat według liczby, miary i formy [1]. A więc nie dość, że Bóg jest obserwatorem, dzięki któremu staje się świat, ale jest też przyczyną, dla której on się staje.

Literatura

- [1] M. Heller, *Bóg i geometria. Gdy przestrzeń była Bogiem*, Copernicus Center Press, 2023.
- [2] J. Baczyński, A. Szostkiewicz, *Dowód na istnienie Boga*, Polityka 2008.
- [3] D. Łukasiewicz, *Zło, matematyka a stwórczy zamysł Boga. Przyczynek do filozofii Michała Hellera*, Filo-Sofija 2013, tom 22, s. 131-140.
- [4] M. Heller, *Kosmiczna Przygoda człowieka mądrego*, Wydawnictwo Znak 1994.
- [5] D. Rosiak, M. Heller, *Rozmowa z ks. prof. Michałem Hellerem*, Rzeczpospolita. Plus minus, październik 2011.
- [6] K. Nowicka, *Kącik matematyczny. Michał Heller i ta boska matematyka*, Pismo PG. Pismo pracowników i studentów Politechniki Gdańskiej, listopad 2008. tom 8, s. 36-37.
- [7] B. Katory, *Czy Bóg jest matematykiem*, Newsweek 2020.
- [8] M. Szurek, *Bóg jako matematyk*, tom 8, Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe 2021.
- [9] M. Heller, Ł. Kwiatek, *Wśród matematyków jest mniej ateistów*, Tygodnik Powszechny, czerwiec 2015.

Literatury z reformacją w tle część druga - czyli o Małej Litwie i jej luteranckich tradycjach Mała Litwa - Klein Litauen - *Mažoji Lietuva*

Małgorzata Grzywacz

TRUDNO JEDNOZNACZNIE wypełnić terytorialnie zakres pojęcia Mała Litwa, Litwa Pruska bądź Prusy Litewskie. Nazwa Kleinlittaw pojawia się po raz pierwszy w *Preußische Chronik* z roku 1526 Szymona Grunaua (1470-1531)⁸. Przyjąć można, w dużym uproszczeniu, że obejmowało ono tereny zamieszkałe przez ludność etnicznie litewską na byłych północno-wschodnich rubieżach Prus Wschodnich, które w większości znajdują się dziś w Obwodzie królewieckim i leżą poza granicami Republiki Litewskiej. Obszary te, niezależne od Wielkiego Księstwa Litewskiego, w XVI stuleciu stały się częścią szeroko zakrojonego oddziaływania luteranckiej reformacji, a powstanie w 1525 roku Prus Książęcych przyspieszyło procesy formowania się nowego wyznania, także w odniesieniu do rozmaitych grup ludnościowych, zamieszkujących tamtejsze rejony Europy.

Ludność litewska koncentrowała się głównie na obszarach wiejskich w okolicach Kłajpedy, Tylży, Ragnety i Gąbina. Litwini w Prusach stanowili na przełomie XIX i XX wieku znikomą mniejszość (statystyki mó-



wią o liczbie około 120 000), żyjącą wśród Niemców. Były to tereny przynależące do Prus, potem do Rzeszy Niemieckiej, lecz to w tamtych miejscach rodziła się litewska literatura narodowa. Dokładnie trzysta dziesięć lat temu przyszedł tam na świat Kristijonas Donelaitis (1714-1780) – duchowny luterancki i ojciec poezji litewskiej. Urodził się 1 stycznia – we wsi Lazdynėliai, która już niestety nie istnieje. Warto pamiętać, że od początku ruchu reformacyjnego to Prusy Książęce, ze stolicą w Królewcu, były centrum druku luteranckiej książki w językach rodzimych: polskim, staropruskim czy też litewskim.

Stała obecność różnorodności językowej w procesie kształtowania konfesyjnej kultury luteranckiej stanowiła bardzo trudne zadanie. W kolejnych stuleciach zaczęto się troszczyć o właściwych nauczycieli i duchownych znających język

⁸ Opracowano na podstawie: M. Grzywacz, *Z dziejów Małej Litwy (Pruskiej) Lithuano-Slavica Posnaniensia, Studia Historica X*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2004, *Dzieje chrześcijaństwa na Litwie*, praca zbiorowa, pod red. Vytautas Ališauskasa, przełożyła Katarzyna Korzeniewska, Warszawa 2014 oraz *Annaburger Annalen – über Litauen und Deutsch-Litauische Beziehungen* (22) 2014, s. 3-27, wstęp od redakcji.

litewski. Na początku osiemnastego stulecia zaczęto przykładać szczególną wagę do potrzeb ludności litewskiej, także w zakresie ekonomicznym. Wielka epidemia cholery spustoszyła Prusy Wschodnie, dziesiątkując ludność. Szczególnie ucierpiały miejscowości zamieszkałe przez Litwinów. Straty były ogromne, nie tylko demograficzne, choć te wpływały bezpośrednio na ekonomię. Sytuacja ta doprowadziła do utworzenia komisji kontrolującej. Przeprowadzono szczegółowe wizytacje i powołano nowy urząd królewski do spraw „litewskich”. W szczególności chodziło o lepszą organizację życia kościelnego i szkolnego na Litwie Małej i Mazurach. W ten sposób miały zostać opracowane propozycje zaradzenia kryzysowi kościelnemu, braku duchownych, zaniedbanych szkół, po stratach, jakie przyniosła zaraza. Postulaty dotyczyły m.in. poprawy kształcenia nauczycieli, powoływania rad parafialnych. Jedną z pierwszych konsekwencji wizytacji było założenie Seminarium Litewskiego na Uniwersytecie w Królewcu w 1718 roku. Seminarium było dotowane przez króla i stanowiło główny ośrodek szkoleniowy dla pastorów pracujących na Litwie Mniejszej przez następne sto lat. Założenie placówki zapoczątkowało nowy etap w rozwoju literatury religijnej w języku litewskim, rozbudzając miejscową ludność, także z perspektywy duchowości, gdyż na rubieżę Prus dotarł pietyzm.

Właśnie w seminarium litewskim uczył się przyszły poeta, choć przede wszystkim duchowny. Donelaitis odebrał wszechstronne wykształcenie. W latach 1731-1736 studiował w Kolegium Katedralnym w Królewcu, a w latach 1736-1740 podjął

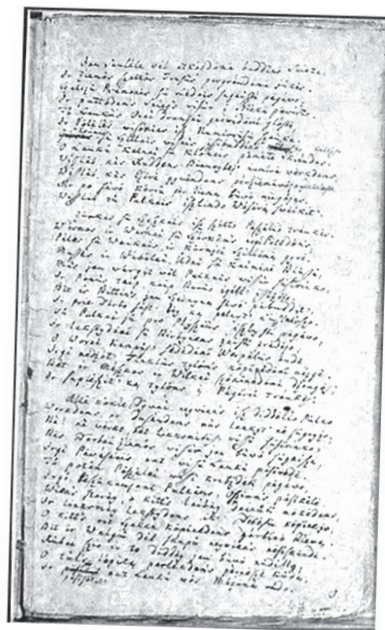
edukację na Wydziale Teologicznym tamtejszego uniwersytetu zwanego Albertyną, na cześć założyciela księcia Albrechta Hohenzollerna. Biografia zawodowa Donelaitisa nie różniła się od jego rówieśników. Na zatrudnienie w parafii trzeba było czasem poczekać. Najczęściej rozpoczynano od kariery nauczycielskiej. W latach 1740-1742 Donelaitis pracował jako nauczyciel i kierownik chóru kościelnego, szkoły w Stalupianach (obecnie Niestierow), a w latach 1742-1743 – mianowano go rektorem. Do jego obowiązków należały m.in. lekcje języka litewskiego, niemieckiego, czytanie katechizmu – czyli nauka konfirmacyjna. Ordynacja na duchownego przyszła stosunkowo szybko. Konsystorz królewiecki zdecydował, że od października 1743 roku Donelaitis obejmie parafię w Tolminkiemis (obecnie Czystyje Prudy). Wprowadzony w urząd proboszcza 21 października – kolejne cztery dziesięciolecia służył tamtejszym luteranom. Będąc już pastorem, Donelaitis ożenił się z Anną Reginą Ohlefant, wdową po rektorze szkoły w Stalupianach, lecz ich małżeństwo, bardzo udane, pozostało bezdzietne.

Kristijonas Donelaitis był niezwykle duchownym, ciekawym życia i bardzo zżytym z parafianami. Oprócz bezpośrednich obowiązków, które pomogły mu poznać materialne i duchowe życie zborowników, Donelaitis zajmował się budownictwem, pracami mechanicznymi, ogrodnictwem i jak prawie każdy litewski proboszcz hodował pszczoły. W Tolminkiemis zbudował nowy, kamienny, kościół, szkołę i dom dla wdów, żon pastorów. Konstruował przyrządy fizyczne (np. barometry itp.), potrafił naprawiać instrumenty muzyczne, np.

klawesyny. Aktywny, żywotny duchowny zaangażował się w spór prawny o ziemię – między tamtejszymi rolnikami a władzą królewską. Szło o rozdzielenie kwestii własnościowych między dworem królewskim, konsystorzem a drobnymi chłopami. Nie udało się go rozstrzygnąć za życia pastora, lecz dopiero pięć lat po jego śmierci, która nastąpiła 18 lutego 1780 roku.

Najslawniejszym dziełem litewskiego pastora był poemat pisany heksametrem, noszący tytuł – *Metai* czyli *Pory Roku*, wydany drukiem w roku 1818 – przez Ludwiga Rhesę (1776-1840), także pastora, o zacięciu filologicznym i etnograficznym, zajmującego się folklorem i kulturami ludów zamieszkających na południowym wybrzeżu Bałtyku. Rhesa znał dobrze twórczość Donelaitisa, sam wykładał w seminarium litewskim w Królewcu i podjął się trudu rewizji tekstu biblijnego także po litewsku, wspierając język i kulturę w tym języku, tam, gdzie się tylko dało. Nie bez znaczenia pozostawały także jego inicjatywy charytatywne i pomocowe, fundowanie stypendiów dla teologów, którzy chcieliby poświęcić się nauce litewskiego i służyć na rubieżach Prus Wschodnich. A takich osób było coraz mniej. Diagnozę podobną postawił sam Donelaitis pisząc o wynaradawianiu się Litwinów, ulegających, jak krytykował pastor, podejrzanym moralnie, obcym modom⁹:

„[...] miesza się Litwini z Niemcami
pospołu
I uczciwe zwyczaje wnet w niepamięć
poszły,



Tak że dziś łapci w domu robionych
parobek
Nie chce nosić i nie w smak samodziął
dziewczynom.
Chłopek w miastowych butach po pańsku
odziany,
A dziewczęta, niecnoty, w tych
spódniczkach modnych
Niczym Szwabki, bez wstydu, paradują
dumnie.
Tak stary swój obyczaj przegrali Litwini.
[...]"

Luteranizm wywodzący się z Małej Litwy stanowił bardzo silny impuls kulturotwórczy dla narodu litewskiego i jego tożsamości, a jego wkład – pozostaje – po dziś dzień nie do przecenienia.

⁹ Kristijonas Donelaitis, *Pory roku*. Z litewskiego przełożył Zygmunt Ławrynowicz. Olsztyn–Białystok 1982, s. 67.

Fantazja dla szlachcica

Wojciech Meixner



KAŻDEMU Z NAS zdarza się znać z radia pewne melodie, nie wiedząc jak się nazywają, ani tym bardziej, kto jest kompozytorem. Do tej kategorii należy zapewne pewien utwór na orkiestrę i gitarę klasyczną solo. Jest nim Adagio z *Concierto de Aranjuez* (Koncertu Aranjueckiego)¹⁰.

Kompozytorem utworu jest Joaquín Rodrigo, jeden z najwybitniejszych kompozytorów hiszpańskich. Następca tak wielkich gigantów kompozycji jak Manuel de Falla, Izaak Albéniz, Joaquín Turina czy Enrique Granados.

Warto przyjrzeć się bliżej postaci Joaquína Rodrigo Vidre (I Markiza Ogrodów w Aranjuez) oraz choć niektórym jego kompozycjom charakteryzującym się niezwykle pięknym, głęboko poruszającymi każde hiszpańskie serce.

Biografia Rodrigo pełna jest tragicznych zdarzeń, które mogłyby załamać kompozytora. Tak na szczęście się nie stało. Kompozytor urodził się 22 listopada 1901 roku w mieście Sagunto w pobliżu Walencji. Data jego urodzin była symboliczna, stanowiła jakoby prorocstwo. Dzień 22 listopada

obchodzony jest w Hiszpanii, jako Dzień Świętej Cecylii – Patronki Muzyki.

W 1905 roku fatum po raz pierwszy dotknęło Joaquína. Zachorował na błonicę, a skutkiem infekcji była utrata wzroku. Nieszczęście okazało się dla kompozytora zbawienne. Jak sam powiedział po latach: „Myślę, że ta choroba, utrata wzroku, była wehikułem, który poprowadził mnie na drogę muzyki”. Trudno powiedzieć, jakie nieszczęście jest większe dla kompozytora? Głuchota, na jaką cierpiał na przykład Beethoven lub Bedřich Smetana, czy też ślepota Rodrigo.

Muzyką zainteresował się wcześniej, jako uczeń szkoły dla dzieci niewidomych w Walencji. Pierwsze profesjonalne lekcje muzyki pobierał w Konserwatorium w Walencji, następnie w Paryżu. Wówczas okazało się, że niewidomy student jest muzycznym geniuszem. Fakt ten stał się zarzewiem kolejnej tragedii. Rodzice Joaquína, właściciele ziemscy, nigdy nie pogodzili się z geniuszem najmłodszego syna. Rodzice nie przybyli na jego koncert dyplomowy, który odbył się w 1929 roku

¹⁰ Aranjuez – miasto w pobliżu Madrytu. Siedziba Pałacu Królewskiego, hiszpańskiego odpowiednika francuskiego Wersalu, otoczonego Ogrodami Królewskimi.

w Paryżu. Na koncercie tym poznał Victorię Kamhi Arditti, która w 1933 roku została jego żoną. Victoria była osobą niezwykłą. Urodzona w 1902 roku w Stambule, pianistka i pisarka, a zarazem Żydówka sefardyjska¹¹. Victoria i Joaquín stali się nierozłączną parą. Turecka Żydówka stała się oczami kompozytora, umożliwiając mu wspaniały rozwój twórczości muzycznej. Joaquín zapisywał swoje kompozycje muzycznym zapisem Brailla, a Victoria przepisywała je normalnym zapisem nutowym.

W Paryżu na młode małżeństwo spadały kolejne troski i nieszczęścia. Problemy stanowiły brak pracy i kryzys ekonomiczny. Na domiar złego w 1939 roku zmarło im dopiero co urodzone dziecko. W dodatku dręczyła ich niepewność w związku z wojną domową w Hiszpanii¹² i groźbą wybuchu wojny w Europie.

W 1939 roku kompozytor wraz z żoną przeprowadzili się do Madrytu, miasta zniszczonego długotrwałymi działaniami wojennymi. Ich cały majątek mieścił się w kilku walizkach. W jednej z nich znajdował się największy skarb – partytura *Concierto de Aranjuez* – chyba najbardziej znanego utworu kompozytora. Wyjazd do Hiszpanii był tym bardziej konieczny, że Victoria, jako Żydówka obawiała się, w wypadku wojny niemiecko-francuskiej, antysemitycznych prześladowań ze strony



Źródło: wikimedia commons/Mrexcel

nazistów. A frankistowska Hiszpania była bezpieczną przystanią dla Żydów¹³.

Concierto de Aranjuez powstał w Paryżu i w trudnym czasie, stanowił wyraz tęsknoty do okaleczonej wojną Hiszpanii. Koncert składa się z trzech części: *Allegro con spirito*, *Adagio* i *Allegro gentile*. Inspiracją dla kompozytora były Królewskie Ogrody w Aranjuez. Istnieją tu także pewne odniesienia do Ogrodów Generalife w Granadzie, które wcześniej opisał muzycznie

¹¹ סֵפָרַד – Sefarad – po hebrajsku oznacza Hiszpanię. Victoria należała do społeczności Żydów sefardyjskich wyrzuconych w 1492 roku z Półwyspu Iberyjskiego, do innych krajów (również do Polski) i przyjętych życzliwie także przez Imperium Otomańskie. Społeczność ta istnieje w Turcji do dzisiaj, szczególnie na Wyspach Książęcych.

¹² La guerra civil de España – Wojna domowa w Hiszpanii zakończyła się 1 kwietnia 1939 roku.

¹³ Generał Franco, jak wielu Hiszpanów, miał świadomość, że w jego żyłach płynie żydowska krew.

w *Nocach w Ogrodach Hiszpanii* Manuel de Falla – przedstawionych w „Informatorze Parafialnym” – maj – wrzesień 2022.

Twórczość Joaquína Rodrigo przejawia się bardzo często jako koncerty instrumentalne, najczęściej na gitarę i orkiestrę, zawsze z głębokimi odniesieniami do tradycyjnej hiszpańskiej kultury muzycznej. Jednym z najciekawszych utworów jest skomponowany w 1967 roku *Concierto Andaluz* – Koncert Andaluzijski na 4 gitary i orkiestrę.

Innym ciekawym dziełem jest *Concierto Heroico* – Koncert Bohaterski na fortepian i orkiestrę. Powstał w 1942 roku, jako drugi koncert instrumentalny, po *Concierto de Aranjuez*. Dla muzykologów słowo „bohaterski” w tytule koncertu stanowi zagadkę. Kompozytor twierdził, że chodziło mu o starożytnie ruiny Sagunto – małej ojczyzny Joaquína. Ze względu na czas i okoliczności powstania koncertu i niejednoznaczne relacje pomiędzy Joaquínem Rodrigo i generałem Franco, część muzykologów uważa, że jest to hołd dla poległych w wojnie domowej żołnierzy frankistowskich. Opinia ta jest tym bardziej uzasadniona, że Joaquín Rodrigo w 1943 roku otrzymał Narodową Nagrodę Kompozytorską, właśnie za *Concierto Heroico*.

W roku 1996 Joaquín Achúcarro przekomponował Koncert, upraszczając partię fortepianu.

Szczególnym, bardzo ciekawym utworem opartym na tradycyjnej hiszpańskiej

kulturze muzycznej, jest *Fantasía para un gentilhombre* – *Fantazja dla szlachcica*, powstała w 1954 roku. Określa się go jako drugi, najbardziej popularny koncert na gitarę i orkiestrę po *Concierto de Aranjuez*. Nie jest to do końca poprawne stwierdzenie. *Fantazja* składa się z czterech, a nie trzech części, z których powinien być skomponowany klasyczny koncert. Przyglądając się częściom utworu, możemy stwierdzić, że upodabnia się on do formy suity.

Części *Fantazji* są następujące: *Villano y Ricercare* (Adagietto), *Españoleta y Fanfare de la Caballería de Nápoles* (Adagio – Allegretto), *Danza de las Hachas* (Allegro con brio), *Canario* (Allegro ma non troppo).

Muzyka *Fantazji* opiera się na zbiorze krótkich tańców na gitarę solo, XVII-wiecznego kompozytora i gitarzysty Gaspara Sanza, opublikowanych w *Istrucción de música sobre la guitarra española* (1674, 1675, 1697) *en tres volúmenes* – *Instrukcja muzyki na gitarze hiszpańskiej w trzech tomach*.

Premiera *Fantazji* odbyła się 5 marca 1958 roku w San Francisco, w interpretacji Andresa Segovii.

Rodrigo zmarł 6 lipca 1999 roku w Madrycie. Dwa lata wcześniej zmarła żona Joaquína, która warunkowała prace kompozytorskie swojego genialnego męża. Oboje pochowani zostali w rodzinnym panteonie na cmentarzu w Aranjuez razem z kubistyczną gitarą – rzeźbą *Homenaje de Joaquín Rodrigo* – *W hołdzie Joaquínowi Rodrigo*, dziełem rzeźbiarza Pabla Serrano.

Ewangelicy w Grudziądzu - o wystawie w Muzeum im. ks. dr. Władysława Łęgi

Jerzy Domasłowski

PO HUCZNYCH ŚWIATOWYCH i ogólnopolskich obchodach 500-lecia Reformacji w roku 2017, nadszedł czas jubileuszów lokalnych, obchodzonych w równie uroczysty sposób. Takie wydarzenia miały miejsce w ubiegłym roku we Wrocławiu, niedawno w Szczecinie, w roku przyszłym zapewne sporo się wydarzy na terenach dawnych Prus Książęcych, na Mazurach.

Swoją wielki jubileusz w bieżącym roku obchodzi również Grudziądz, do którego podobnie jak do innych miast polskich Prus Królewskich wieści z Wittenbergi dobiegły wkrótce po wystąpieniu Marcina Lutra przeciwko odpustom. Widzialnym świadectwem obecności nowych prądów w handlowym mieście nad Wisłą stało się kazanie, które wygłosił biskup pomezański Eberhard von Queiss z Kwidzyna, bawiąc przejazdem około Bożego Narodzenia 1524 roku. O wystąpienie poprosił go osobiście Jan Sokołowski, królewski starosta. Wybór był trafny, bowiem już po tygodniu miał zostać ogłoszony biskupi dekret, wprowadzający na terenie jego diecezji reformacyjne zasady w nauce i praktyce kościelnej. Przepisy wyprzedziły działania podjęte w skali kraju dopiero za jakiś czas, po oficjalnej sekularyzacji państwa zakonnego. Słowa biskupa padły na żyzny grunt, choć wobec oporu króla polskiego i katolickiej hierarchii duchownej proces kształtowania ewangelickiego ży-

cia religijnego był długotrwały i ostrożny. Ostatecznie, parafia ewangelicka powstała w Grudziądzu w 1563 roku, natomiast dekret Zygmunta Augusta o wolności wyznania augsburskiego miasto otrzymało w roku 1569. Odsyłając zainteresowanych do publikacji historycznych, powiedzmy tylko, że do wyznania ewangelickiego przyznały się władze miejskie i większość mieszkańców.

Czynności kościelne były sprawowane zarówno w języku niemieckim, mowie większości mieszczaństwa, jak i po polsku. Kościoły i miejsca nabożeństw się zmieniały, wreszcie od około 1624 roku kaplica mieściła się w ciasnej sali na parterze ratusza. Działała miejska szkoła ewangelicka, szpital, założono własny cmentarz. Prawa religijne mieszkańców nie zawsze można było realizować bez przeszkód, wiele zależało od pretensji duchowieństwa katolickiego i od postawy starostów królewskich. Wykształceni duchowni i nauczyciele należeli do intelektualnej elity miasta; niektórzy wyróżnili się jako pisarze tekstów religijnych, wśród nich Jan Herbinus z Byczyny, słynny erudyta i filantrop. Grudziądzanin Jan Stobusz zasłynął jako barokowy kompozytor w Królewcu, burmistrz Jakub Schmidt w czasach studenckich był redaktorem polskich druków w Lipsku, burmistrzowa Elżbieta Bohr pisywała polskie i nie-

mieckie poezje religijne. Potop szwedzki i zniszczenie miasta podczas wyzwania spod okupacji w 1659 roku spowodowały wielkie straty materialne, ale też zmobilizowały do kolejnych fundacji na rzecz kościoła i parafii. Aż do końca XVIII wieku duchowni i wierni, zjednoczeni w obliczu zagrożeń kontrreformacji, stali zdecydowanie na gruncie luteranckiej ortodoksji.

Po II rozbiorze Polski Grudziądz znalazł się w latach 1772-1920 pod zaborem pruskim. Zapewniło to rozwój gospodarczy miasta, przekształcenie go w ważny punkt militarny oraz spokój religijny, jednak opłacony zależnością Kościoła od władzy państwowej i zanikiem pierwiastka polskiego. Ewangelicy zasłużyli się w rozwoju przemysłowym i kulturalnym miasta. Grudziądzanie osiągnęli wysokie stanowiska w nauce i armii niemieckiej, w tym Walter Nernst, chemik i fizyk, laureat Nagrody Nobla w 1920 roku. W 1785 roku nabożeństwa z ratusza przeniesiono do nowo wzniesionego kościoła na Rynku, w 1898 roku zastąpionego większym przy ul. Mickiewicza. Powstały nowe budynki parafialne i organizacji, w tym przytułki dla starców i sierot, siedziba Misji Miejskiej (obecnie kościół metodystyczny), niezachowany Dom Ewangelicki z wielką salą widowiskową, hospicja dla przyjezdnej młodzieży męskiej i żeńskiej, nowy cmentarz. Na potrzeby garnizonu przeznaczono kościół Św. Ducha, w 1896 roku poświęcono nowy monumentalny kościół wojskowy. U progu I wojny światowej na 40 tysięcy mieszkańców, ewangelików było 27 tysięcy. Po powrocie miasta do Polski w 1920 roku liczba ta znacząco spadła, lecz mimo to Grudziądz pozostał

jednym z głównych ośrodków mniejszości niemieckiej i Kościoła Ewangelicko-Unijnego z siedzibą władz w Poznaniu.

Od 1924 roku ks. kapelan Józef Mamicza odprawiał nabożeństwa dla wojska. Polski zbor ewangelicko-augsburski udało się zorganizować w 1931 roku, przy czym nabożeństwa odbywały się w kościele unijnym. Polska parafia nie była liczna ani zamożna, warto jednak odnotować, że w 1934 roku właśnie tutaj rozpoczęto wydawanie „Przeglądu Ewangelickiego” dla zborów Pomorza i Wielkopolski, wkrótce przeniesionego do Bydgoszczy. Po wojennej przerwie polska parafia odrodziła się w 1946 roku, a jako administrator powrócił ks. senior Ryszard Trenkler z Torunia. Parafia otrzymała dzisiejszy kościół św. Jana i cmentarz, ale dopiero po upadku komunizmu udało się częściowo odzyskać część dawnej bazy materialnej. Na początku XXI wieku pojawili się wikariusze i administratorzy zamieszkali na miejscu, co zaowocowało ożywieniem życia kościelnego. Choć w skali miasta i okolic luteranie są bardzo nieznaczną grupą, parafia uczestniczy w życiu kulturalnym, biorąc udział w Noc Muzeów, organizując wystawy i koncerty oraz uczestnicząc w działalności ekumenicznej. W 2024 roku Karola Skowrońska, wieloletnia dyrektorka Biblioteki Miejskiej, animatorka życia kulturalnego i prezes Fundacji na Rzecz Tradycji Jazdy Polskiej, otrzymała godność Honorowego Obywatela Grudziądza. Obecny proboszczem jest ks. dr Karol Niedoba.

Program obchodów jubileuszowych jest dostępny na stronie internetowej parafii św. Jana pod adresem <https://grudziadz.luteranie.pl/2024/plan-obcho->

dow-500lat-reformacji-w-grudziadzu/ [dostęp 30 04 2024]. Składają się nań wydarzenia różnego kalibru, zapoczątkowane wieczorem kolęd ewangelickich prowadzonym w muzeum przez Łukasza Ciemińskiego. Poza nabożeństwem centralnym 11 czerwca z udziałem ks. bp. prof. Marcina Hintza i połączonym z wprowadzeniem w urząd nowej rady parafialnej, głównymi wydarzeniami są: tytułowa wystawa w muzealna (18.04-1.09), udział w Grudziądzkiej Nocy Muzeów 18.05, sesja popularnonaukowa w Bibliotece Miejskiej 6.06 oraz Grudziądzki Festiwal Muzyczny u św. Jana 7.09. Jeśli zamiar się powiedzie i znajdą się fundusze wydawnicze, przewidziano promocję monografii omawiającej 5 wieków ewangelickiej historii Grudziądza.

Inauguracja wystawy w pomieszczeniach zabytkowego spichrza zgromadziła spore grono zainteresowanych, z udziałem przedstawicieli władz miejskich, proboszcza bazyliki kolegiackiej, lokalnych środków przekazu, gości z Chełmna, Poznania i Torunia. Znalazły się również okolicznościowe „reformacyjne” ciasteczka. Ekspozycji towarzyszy wydana przez parafię publikacja przedstawiająca w zwiększonej formie główne zasady teologii ewangelickiej i historię grudziądzkich ewangelików. Projekt graficzny jest zasługą Emilii Markot-Borkowskiej. Wydanie umożliwiło stypendium uzyskane ze środków Prezydenta Miasta. Na ekspozycję złożyły się eksponaty z zasobów muzealnych, parafialnych oraz z kolekcji prywatnych. Nie jest ona wykładem historii miasta, a ma na celu zaprezentowanie społeczeństwu, często nie posiadającemu głębszych wia-

domości, kim są ewangelicy, w co wierzą i jakie to przybiera formy duchowe i materialne. Starano się zaprezentować zarówno ogólne tło Reformacji, jak i pamiątki historyczne z Grudziądza, wątki niemieckie i polskie w dziejach, przedmioty artystyczne, ale też sposób, w jaki wielka sztuka bywała dostosowywana do odbioru przeciętnego masowego odbiorcy. A także teraźniejszość grudziądzkiej społeczności. Z postawionego zadania kurator wystawy Łukasz Ciemiński, etnograf i historyk sztuki, na co dzień kierujący muzealnym Działem Etnografii, wywiązał się bardzo trafnie i przesłanie wystawy powinno być jasne, w czym pomagają objaśnienia. Przy okazji przygotowań udało się dokonać bliższej identyfikacji kilku obiektów, w tym ustalić autorkę obrazu w ołtarzu kościoła św. Jana, niemiecką XX-wieczną artystkę Elisabeth W. Kallen. Dzięki życzliwości rzymskokatolickiej parafii w Grudziądzu Tarpnie przypomniano znane ze źródeł historycznych wyroby grudziądzkich złotników czasów nowożytnych.

Kogo wystawa powinna zainteresować w sposób szczególny? Po pierwsze badaczy i miłośników dziejów, kultury i sztuki Grudziądza i Pomorza. Po drugie, poza członkami miejscowej parafii luterańskiej, wszystkich, którzy interesują się historią kościelną, teologią i problemami ekumenizmu. A także bibliofilów. Myślę, że wiele ciekawych wątków odnajdą reprezentanci antropologii kulturowej, etnografii i kulturoznawstwa. Jest zdecydowanie dobrym punktem wyjścia do dalszych badań naukowych.

A zatem zapraszam do Grudziądza, warto to miasto, z jego historią, zabyt-

kami i środowiskiem przyrodniczym poznać bliżej. Tym bardziej, że w realizacji jubileuszowych wydarzeń biorą czynny udział członkowie naszej parafii poznańskiej – wymienieni w programie Jerzy Domaśłowski i Paweł Łukasz Nowakowski, ale również Monika Skowrońska-Iwan jako redaktorka tekstu katalogu wystawy,

autorka wystawy planszowej *Słowo Boże* w Bibliotece Miejskiej (z wykorzystaniem artystycznych fotografii Waldemara Stürmera) i grudziądzkiej parafialnej strony internetowej poświęconej jubileuszowi - <http://www.reformacjagrudziadz.info/> [dostęp 30 04 2024].

„Więź” o Bonhoefferze

Hanna Pałac

W POŁOWIE KWIETNIA w katolickim czasopiśmie „Więź” pojawił się artykuł Zbigniewa Nosowskiego *Przez ruchome piaski z Dietrichem Bonhoefferem* prezentujący postać niemieckiego teologa – dla wielu ewangelików postaci znanej, choćby jako autor słów popularnej pieśni kościelnej *Przez dobrą moc Twą Panie otoczony*. Przy okazji na stronie internetowej ukazały się uprzednio opublikowane artykuły innych redaktorów tegoż pisma, w tym *Nauczył się wierzyć pośród tęgich razów* Tadeusza Mazowieckiego, który pierwotnie ukazał się w „Więzi” ponad 50 lat temu (nr 12/1971).

W tym miejscu warto przypomnieć, że jakiś czas temu osobę pastora Bonhoeffera na kartach naszego Informatora również przybliżyła Małgorzata Grzywacz.

W artykule *Przez ruchome piaski z Dietrichem Bonhoefferem* Zbigniew Nosowski przypomina nie tylko samego teologa i podstawowe zasady jego rozumienia chrześcijaństwa, ale także zwraca uwagę na rolę, jaką duchowny odegrał w kształ-

towaniu się opozycji demokratycznej w Polsce. W naszym kraju, przypomina, stał się szerzej znany m.in. dzięki książce Anny Morawskiej *Chrześcijanin w Trzeciej Rzeszy* z 1970 roku. Nie każdy zapewne zdaje sobie sprawę, co również podkreśla autor artykułu, że poglądy Bonhoeffera rezonowały z takimi postaciami polskiej sceny politycznej jak: Tadeusz Mazowiecki (założyciel czasopisma „Więź”), Jacek Kuroń, Adam Michnik, czy związany z Poznaniem Stanisław Barańczak.

Co ciekawe, Nosowski porównuje sytuację kościoła luterńskiego w III Rzeszy z problemami, z którymi obecnie mierzy się kościół katolicki w Polsce, i widzi pewne gorzkie w swym wydźwięku paralele. Inną analogią, którą analizuje, jest „sytuacja kulturowa chrześcijaństwa w zmieniającym się świecie” i tu również dochodzi do ciekawych wniosków. Jakich — zachęcam do przeczytania w artykule.

Opublikowany w roku obchodów 500-lecia Reformacji artykuł Sylwii Ga-

wrysiak bierze na warsztat *Naśladowanie Bonhoeffera*, które autorka, i tu cytat: „Czytałam długo, powoli. I z zachwytem.” Kilka tematów, które w szczególności wydawały jej się inspirujące, to m.in. koncepcja taniej i drogiej łaski. Jak pisze: „Tania łaska jest zredukowaniem Ewangelii jedynie do dobrej nowiny o odpuszczeniu grzechów, przy jednoczesnym pozbawieniu jej jednoznacznego wezwania do naśladowania Chrystusa, co rodzić może wiarę pozbawioną praktycznych następstw, oderwaną od działania. (...) Łaska droga to natomiast pocieszenie dla tego, kto usiłuje iść drogą naśladowania, a odkrywa swoją nieuleczalną grzeszność i słabość”. Kolejna ciekawa obserwacja Gawrysiak wyciągnięta z lektury Bonhoeffera dotyczy posłuszeństwa: „Zamiast tłumaczyć swoje słabości zbyt małą wiarą, sugeruje raczej szukać wiary zaczynając od posłusznego zmierzania się z grzechem”. Autorka kończy artykuł jakże ważnym stwierdzeniem: „Ekumenizm jest wymianą duchowych darów. A w tej książce dostajemy od

jednego z naszych braci protestantów coś naprawdę cennego”.

Na koniec zostawiłam artykuł już wcześniej wspomniany — to jest Tadeusza Mazowieckiego *Nauczył się wierzyć pośród tęgich razów*. Esej ten, który stał się później przedmową książki Morawskiej, tę właśnie książkę, jak i postać Bonhoeffera analizuje. Roztrząsa za autorką przekonania i motywacje ewangelickiego myśliciela, ale także próbuje zrozumieć postawę kościoła chrześcijańskiego w czasach istnienia III Rzeszy, w czasach: „kiedy w zasięgu całej europejskiej tradycji zaczęto odczuwać, iż coraz mniej jest gruntu stałego, a coraz więcej ruchomych piasków.” Esej Mazowieckiego chociaż dość długi i napisany nieraz zdaniami, które wymagają kilkukrotnego przeczytania, jest świetnym dopełnieniem pozostałych artykułów. Warto się z nim zmierzyć. Pomimo upływu ponad połowy wieku od jego publikacji pozostaje ważnym spojrzeniem na życie i pracę luterańskiego teologa.

Literatura

- Z. Nosowski, *Przez ruchome piaski z Dietrichem Bonhoefferem*, 12 kwietnia 2024, <https://wiedz.pl/2024/04/12/przez-ruchome-piaski-z-dietrichem-bonhoefferem>, dostęp 17.04.2024.
 - S. Gawrysiak, *Kilka zdań z Bonhoeffera*, 24 listopada 2017, <https://wiedz.pl/2017/11/24/kilka-zdan-z-bonhoeffera/>, dostęp 18.04.2024.
 - T. Mazowiecki, *Nauczył się wierzyć pośród tęgich razów*, 9 kwietnia 2024, <https://wiedz.pl/2024/04/09/dietrich-bonhoeffer-nauczyl-sie-wierzyc-wsrod-tegich-razow/>, dostęp 18.04.2024
- Warto przypomnieć także przywoływany przez Z. Nosowskiego artykuł Łukasza Barańskiego opublikowany w „Zwiastunie Ewangelickim” na temat D. Bonhoeffera: <https://zwiastun.pl/2020/06/dzielic-z-bogiem-ciezar-jego-cierpienia-cz-1/>

„Gdański Rocznik Ewangelicki”, vol. 16, 2022

Jerzy Domaśłowski

NA POCZĄTKU bieżącego roku ukazał się z opóźnieniem kolejny, 16 tom „Gdańskiego Rocznika Ewangelickiego” za rok 2022. Wydawcą periodyku jest Parafia Ewangelicko-Augsburska w Gdańsku z siedzibą w Sopocie, zaś redaktorem ks. bp prof. Marcin Hintz. W skład rady naukowej wchodzi głównie reprezentanci środowisk akademickich Gdańska i Torunia, są przedstawiciele uczelni zagranicznych, natomiast Poznań dotąd reprezentował niżej podpisany. Każdy z artykułów poprzedza streszczenie w języku polskim i angielskim, wraz ze słowami kluczowymi, a kończy bibliografia i notka biograficzna o autorze.

We wprowadzeniu redaktor naczelny omawia cele i charakterystykę czasopisma. Działy tematyczne Historia i Teologia zawierają po 2 artykuły. Dr hab. Piotr Kociumbas z Instytutu Germanistyki Uniwersytetu Warszawskiego kontynuuje badania nad niemieckojęzycznymi kancjonami gdańskimi czasów nowożytnych jako medium tożsamości regionalnej Prus Królewskich, co dokonywało się m.in. przez dobór miejscowych autorów, kompozytorów i pieśni. Dr Radosław Kubus z Instytutu Historii Uniwersytetu Gdańskiego zajmuje się szczegółowymi badaniami chorób zakaźnych, doświadczających mieszkańców parafii w Żuławkach (gmina Stegna), w świetle tamtejszych ksiąg zgonów z XIX i początku XX wieku. Prof. Jerzy Sojka (Katedra Teologii Historycznej

Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej) przypomina w omówieniu i tłumaczeniu na polski 2 ważne pisma Marcina Lutra, *Książeczkę ślubu* i *Książeczkę chrztu*. Ks. Adam Malina z Katowic, prezes Synodu, omawia zasady i złożoną historię nowego porządku czytań liturgicznych i tekstów kazalnych wprowadzonego w Polsce w 2018 roku za wzorem niemieckim. Ks. Hennig Theissen, profesor teologii z Lüneburga, zajmuje się problemem chrześcijan i konwertytów z Iranu, szukających schronienia w krajach Europy Zachodniej, tłem kulturowym zjawiska i konsekwencjami, na jakie są narażeni po odmowie udzielenia azylu.

W dziale Varia prof. Adrian Uljasz (Instytut Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego) omawia dostępność elektronicznych wersji polskojęzycznej literatury luterńskiej z XIX-XX wieku, podkreślając znaczenie Śląskiej Biblioteki Cyfrowej. Artykuł dr. Witolda Miedziaka (Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika) prezentuje wpływ XVI-wiecznych konfliktów wyznaniowych na sztukę, na podstawie wybranych zabytków architektury sakralnej i plastyki sepulkralnej z obszaru Kujaw i Wielkopolski. Tytuł tekstu prof. Zbigniewa Danielewicz (Politechnika Koszalińska) brzmi: *Wszystko co ważne, to tylko przelotna opowieść. Koncepcja i rola fikcji w twórczości Yuvala Noaha Harariego*. Obszerne opracowanie prof. Dariusza Kaczora (Instytut Historii

Uniwersytetu Gdańskiego) analizuje teologiczne założenia szesnastowiecznych druków antyepidemicznych wydawanych przez fizyków (doktorów) miejskich na terenie Prus Królewskich i Książęcych. Dział *Varia* kończy opracowanie prof. Dariusza K. Sikorskiego (Instytut Mediów, Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Gdańskiego) poświęcone kwestii obrony Talmudu na łamach polsko-żydowskiej prasy okresu międzywojennego wobec publicystyki antysemickiej.

Przedstawiono również recenzje publikacji – Katarzyny Bartosiewicz o nowożytnych zabytkach sztuki protestanckiej na terenie powiatu słupskiego (Jerzy Domasłowski), Krzysztofa Lewalskiego i Tadeusz Stegnera o sytuacji wyznaniowej w Królestwie Polskim w latach 1815-1914 (dr Ilona Zaleska, Uniwersytet Mikołaja Kopernika), Grażyny Szelągowskiej na temat skandynawskich ruchów przebudzenia religijnego w XIX wieku (prof. Janusz Małłek, Uniwersytet Mikołaja Kopernika) oraz źródłowej publikacji Pawła Matwiejczuka o korespondencji Filipa Melanchtona z Polakami (prof. Janusz Małłek). Zapraszam do lektury.

Tegoroczny tom ukazał się w objętości 256 stron, nieco skromniejszej niż poprzednie. Z przyczyn od redakcji niezależnych tym razem zabrakło dwóch tradycyjnych działów – rozmowy redakcyjnej i kroniki parafii sopockiej. GRE jest w chwili obecnej jedynym czasopismem o charakterze naukowym wydawanym przez nasz Kościół. W wersji papierowej jest rozsyłany do bibliotek i kolportowany – bezpłatnie – przede wszystkim w parafiach naszej diecezji. Treść numeru bieżącego i tomów poprzednich jest bez ograniczeń dostępna w wersji elektronicznej na stronie internetowej <http://gre.luteranie.pl/>. Edycja ta różni się od drukowanej również obecnością wyrażnych, barwnych ilustracji. Łamy periodyku nie ograniczają się jedynie do tematyki historycznej, teologicznej czy związanej z Gdańskiem i Pomorzem, dlatego korzystając z okazji, chciałbym zwrócić się z zachętą do reprezentantów poznańskiego środowiska naukowego do publikowania rezultatów swoich badań na łamach *Rocznika* i o składanie propozycji opracowań bezpośrednio na podany na stronie www.adres.Redakcji.

O rekolekcjach pasyjnych

Paweł Rogalski



W SOBOTĘ 23 marca 2024 w naszej parafii odbyły się już X między-parafialne rekolekcje pasyjne, których motywem przewodnim było życiowe doświadczenie będące źródłem mądrości na przykładzie biblijnych historii, a których rekolekcjonistą był ks. prof. Marek Jerzy Uglorz. Rekolekcje zgromadziły około 100 osób z parafii z Poznania, Kalisza, Konina, Bydgoszczy, Elbląga, Wrocławia jak i m.in. ze Śląska oraz Małopolski. Poniżej przedstawiamy skrót tekstu księdza Uglorza.

Nie powinniśmy pytać „dlaczego?”; „dlaczego mi się to przytrafiło?”, ponieważ to pytanie zwraca nas ku przeszłości.

Musimy zmienić kierunek naszego życia. Gdy chorujemy albo doświadczamy innych traum, pytajmy raczej „po co mnie to spotkało?”. To pytanie zmienia perspektywę życiową na bardziej chrześcijańską i zamiast roztrząsać to co było, na co już nie mamy wpływu, ufamy Bogu i wierzymy, że nasza przyszłość zaplanowana przez Boga jest dla nas dobra.

Uzdrowienie polega na uwolnieniu się od ograniczeń; pozwala nam to wzrastać. Dusza jest lekka i ciągnie w górę, tak jak kąciki ust w uśmiechu, więc nasze nastawienie powinno być optymistyczne. Czas pasji to kochanie Boga, a nie cierpienie – przecież zawiera się w nim PASJA. Pasja

to nie tylko śmierć, ale też cały proces życia z pasją, czyli z miłości – od Wielkiego Piątku do Wielkanocy, od śmierci do życia. W pasji życia dochodzi do rekreacji. Jezus wyrwa nas z prawa grawitacji i poddaje pod prawo łaski.

Odpoczynek, rekreacja i odnowa są niezbędne. Leczenie powinno być holistyczne, biorące pod uwagę ciało, psychikę i ducha. Trauma może prowadzić do rozwoju, jednak przebaczenie jest kluczowe – sobie i innym, a zaczyna się od akceptacji. Ważne jest zaufanie, wiara i miłość.

Wiara to życiowa postawa, na bazie której podejmujemy dobre decyzje i rozpoczynamy odpowiednie dla siebie dzieła. Jezus uczy nas, jak żyć, aby śmierć nie miała władzy. Doświadczenie, nawet trauma, prowadzi do wzrostu, z niego rodzi się zmiana.

Wiosenna rekreacja – proces rozkładu i wzrostu natury – odzwierciedla cud Wielkanocy. My powinniśmy pozbyć się przeszkód, tego co złe, przemieniając się jak natura. W Wielką Sobotę dzieje się to co w zimę – gnicie i wzrost – to czego nie widzimy. Życie nie umiera, ale przekształca się, prowadząc do nowego wzrostu. Śmierć nie istnieje, ponieważ życie pochodzi od wiecznie żyjącego Boga. Istniejemy w życiu wiecznym.

Skracamy życie, wpychając dzień w noc, ignorując naturalny rytm regeneracji, próbując usunąć sen. Przyjmij postawę życiową opartą na wierze i miłości, ufając, że wydarzenia obrócą się na lepsze, pozwól się im dzieć. Noc jest nam niezbędna – to po niej rozpoczyna się nowy dzień. Musimy zaufać. „Uff” powinno opuścić nasze ciała nie po tym, gdy coś się nie wydarzy-

ło, ale właśnie po chrześcijańsku, czyli przed wydarzeniem – w wierze, że Bóg i tak wszystko zamienia w dobro. Musimy działać bez presji, w swoim tempie, tak jak natura w zimie, tak jak śpimy. Jezus naucza, że śmierć nie ma mocy, a rekreacja to pasja i zmartwychwstanie.

Jezus uczy przebaczenia, akceptacji tego, czego nie możemy zmienić. Nasze rany i doświadczenie sprawiają, że jesteśmy tym, kim jesteśmy, a przebaczenie nie jest dla innych, ale dla naszego własnego uzdrowienia. Nasza relacja z samym sobą i innymi jest kluczowa, a zmiana w nas może wynikać z traumy i doświadczenia. Musimy porzucić nasze przywiązania i ego, przyjąć łaskę i wypełnić nasze powołanie; a to najczęściej dzieje się przez doświadczenie, niestety bywa, że traumatyczne.

Trauma może być przekazywana z pokolenia na pokolenie, ale to my mamy moc, by ją zakończyć. Przejście traumy pozwala pomagać innym. Naszą wartością powinien być Bóg, a nie ziemskie rzeczy, których się trzymamy; tylko trauma pozwala nam uwolnić się od tego, co trzyma nas na ziemi. Modlitwa, choroba i doświadczenia mogą prowadzić do rozwoju i nowych możliwości. Odpowiedzialność i czujność są ważne w przepracowaniu traumy. Odpowiednio przeżyte traumy Józefa i Estery umożliwiły uratowanie wielu ludzi. Te przykłady pokazują, że uzdrowienie może uratować nie tylko nas samych, ale także innych.

Mojżesz przechodzi transformację od króla do sługi i przywódcy do niewolnika, a następnie po odkryciu prawdy na krótko przyjmuje hebrajską tożsamość. Czyni to świadomie. Znając konsekwencje, od-

rzuca swoją egipską część, staje się wykluczonym i zмага się z upadkiem swojej wartości. Jednak w dalszej części procesu przemiany zostaje pozbawiony nawet tożsamości hebrajskiej i staje się wyrzutkiem, w pewnym sensie nikim. Wszyscy musimy zaakceptować doświadczenia, dzięki którym stajemy się wyrzutkami świata, jednak zyskujemy na wartości, ponieważ w oczach Boga wszyscy jesteśmy wartościowi.

Jakub i Ezaw, rozdzieleni przy narodzinach, stają się kompletni tylko wtedy, gdy są zjednoczeni. Jakub zawiera przymierze, walczy z aniołem i godzi się z Ezawem, staje się Izraelem. Przewycięzając swoją traumę, staje się innym człowiekiem i dostaje nowe imię. Ezaw integruje się z Jakubem. Odnajduje swoją brakującą część. Trauma może być przekazywana przez pokolenia, ale może zostać zakończona poprzez świadomy wysiłek. To z traumy Jakuba wynika trauma Józefa.

Józef, faworyzowany, ale źle traktowany, miał możliwości i zdolności, ale został niewłaściwie wykorzystany. Jego doświadczenia, rozpoczynając do wrzucenia do studni, poprzez niewolnictwo i uwięzienie, a ostatecznie dojście do władzy pomogły mu rozwinąć jego kobiecą stronę. Owa transformacja pozwoliła mu wzrastać duchowo i stać się lepszym przywódcą. Historia ta sugeruje, że przechodzenie przez trudności wraz z modlitwą może prowadzić do samopoznania i rozwoju. Kluczowe jest przejście z poziomu ego na poziom miłości do innych. Bez transformacji i wdzięczności możemy doświadczać cięższych traum w przyszłości. Kluczem do uniknięcia niepotrzebnego

cierpienia jest ciągła modlitwa, czujność i trzeźwość.

To często nie od nas zaczyna się trauma, ale to my możemy ją skończyć. Nie pracując z traumami, przenosimy je na kolejne pokolenia.

Powinniśmy być otwarci na zmiany, jak w tych historiach, stawać się czujnymi, wrażliwymi i uduchowionymi. Zamiast pytać: dlaczego mnie to spotkało?, możemy zapytać jak mogę to wykorzystać? i starać się aktywować naszą wewnętrzną moc. Ostatecznie nasze doświadczenia mogą pomóc nam odkryć nasz cel i pozwolić Bożej chwale działać przez nas. Bycie czujnym nie oznacza walki z życiem, ale pozwalanie, by rzeczy się działy. Jakość życia poprawia się, gdy akceptujemy nasze powołanie, przechodząc od prawa grawitacji do prawa łaski.

Gedeon ukrywa swoje zbiory ze strachu, ale anioł zachęca go do działania dla dobra wszystkich. To doświadczenie aktywuje wewnętrzną moc. Strach przed rozmachem powstrzymuje wielu chrześcijan. Bóg chce, abyśmy wprowadzili moc w czyn i pozwolili, aby Jego chwała działała przez nas, jak widać w postaciach takich jak Mojżesz i Józef. Nie chodzi tu o pychę, ale o wykorzystanie własnego potencjału do pomagania innym. Bezczynność sprawia, że nie doświadczamy naszych prawdziwych zdolności i Bożej chwały. Zmiana prowadzi do odkrycia naszego celu i potencjału.

Obrazy biblijne są naszymi własnymi reakcjami, ukształtowanymi przez lekturę. Mojżesz, akceptując bycie „nikim”, odkrywa swój duchowy potencjał. Prawdziwą moc i samego siebie odnajdujemy,

gdy porzucamy grupowe identyfikacje. Zmiana może onieśmielać, odstraszać, ale jest konieczna. Pustynie zarówno Mojżesza, jak i Jezusa, symbolizujące trudności, pomagają nam uświadomić sobie naszą zależność od czynników zewnętrznych. Jezus, dowiedziawszy się, że jest synem Bożym, zostaje rzucony na pustynię, aby przezwyciężyć swoje ego. Podobnie choroba pozbawia nas złudzeń, prowadząc do

zbawienia i akceptacji naszej roli w Bożym planie.

Choroba jest jak pustynia. Pozbawia skarbów. Po niej jest się bardziej prawdziwym, lekkim, żywym. Pozbywa się strachu, a dostaje zbawienie.

Zbawienie – teraz dostaje się informację, że jest się kimś przez kogo działa Bóg.

Czy przyjmujesz powołanie? Tak? To przygotuj się na rewolucję i doświadczenie.

Wywiad z księdzem profesorem Markiem Uglorzem

Część I

Często bywa Ksiądz w naszej parafii. Jak ją odbiera? Co w niej lubi? Jak wypada ona na tle innych, w których Ksiądz bywa? Czy jest w niej coś specjalnego?

Z największą przyjemnością przyjeżdżam od lat do poznańskiej parafii, jednak ciężko byłoby mi powiedzieć, że ją znam. Po pierwsze na rekolekcjach pojawiają się też przyjezdni z innych miast i parafii, więc rozmawiając ze wszystkimi, nie zawsze mam wiedzę, skąd pochodzą. Tylko o niektórych spośród Was wiem na pewno, że są z Waszej parafii, ale jej pełny obraz nie jest mi znany. Po drugie mogę powiedzieć, że Ci, o których to wiem, dają mi poczucie, że parafia jest duchowo urozmaicona, raczej miejska, tzn. parafianie borykają się z typowymi konsekwencjami miejskiego życia. Po trzecie macie piękne budynki i ogród, które same w sobie określają wielki potencjał parafii w tkan-

ce miejskiej. Moim zdaniem powinniście tworzyć takie formy pracy parafialnej, aby miasto „wlało się” niejako w tę przestrzeń, zaproszone przez parafię. Myślę nie tylko o pojedynczych poznaniakach, ale też instytucjach miejskich. Po czwarte dodam, że przez kilka lat dostrzegałem napięcie pomiędzy ewangelikami z „dziada pradziada” a nowymi, które jednak na szczęście zanika, co z parafii czyni nową jakość ewangelicką. Na koniec zaś poproszę, o ile to jest możliwe, odciążajcie proboszcza od administracji, aby miał czas modlić się za Was i stawał się coraz bardziej kreatywny w animowaniu duchowej aury parafii. To jest Wam potrzebne bardziej niż prze-czuwanie. Parafia to DUCH CHRYSYSTUSA, a nie pieniądze w skarbonce.

Czym Ksiądz kieruje się, wybierając tematy swoich rekolekcji i podstawy z Pisma do nich? Czy jest to prze-

błysk, dłuższe zastanowienie, korelacja z kalendarzem kościoła? Czym, poza Biblią, kieruje się Ksiądz wybierając tematy?

Wybierając tematy w pierwszym rzędzie korzystam z modlitwy, potem intuicji, bo jest narzędziem Ducha, wreszcie kontekstu społecznego i politycznego oraz rozmów z Wami. Tegoroczne rozmowy już mnie ukierunkowały na następny raz, o ile taki będzie. Oczywiście naturalnym środowiskiem mojej świadomości jest lektura Pism Świętych, oraz literatura, wynikająca z zainteresowań teologicznych, terapeutycznych i antropologicznych.

Jak Księdzu podobają się rekolekcje w naszej parafii? Były to już dziesiąte rekolekcje, co po tym czasie może Ksiądz o nich powiedzieć?

Rekolekcje w poznańskiej parafii przebiegają w bardzo przyjaznej atmosferze i duchowej otwartości. Program nie jest przeładowany. Osobiście radziłbym tylko organizatorom przemyśleć propozycję, aby młodzieży nie organizować dodatkowych zajęć. Niech bierze udział w zajęciach dla wszystkich, oprócz dzieci. Przynajmniej ja mówię w taki sposób, żeby młodzież nie miała problemu owocnie je przeżywać.

Prowadził już Ksiądz niejedne rekolekcje. Czym według Księdza one są, ogólnie? Co mają przynieść zarówno rekolekcjoniście i osobom biorącym w nich udział? Czym są dla Księdza, osobiście, rekolekcje? Jak Księdza zdaniem jest odbierany, co słyszy od ludzi?

Rekolekcje to zbieranie w całość naszego człowieczeństwa, które życiowe doświadczenia rozwaliły w drobny mak. Jednak nie w tę całość, która była przed doświadczeniem, bo ono właśnie dlatego nas spotkało, aby nas transformować, zmusić do transgresji starego obrazu życia i siebie w życiu. Rekolekcje mają nam umożliwić przemyślenie starych przekonań i odczucie ciała, które zapamiętało traumę, aby dać sobie szansę pozbierania jakiejś części, aspektu, wymiaru siebie i życia w lepszą całość, bardziej chrystusową, duchową. Dla mnie rekolekcje są dzieleniem się wcześniejszymi moimi doświadczeniami. Podczas rekolekcji nie wolno mówić niczego, co jest jedynie wiedzą o problemie. Podczas rekolekcji mówię z przeżytego doświadczenia, o ile Duch przeprowadził mnie przez nie ku bardziej chrystusowemu kształtowi mego człowieczeństwa.

Do kogo konkretnie kieruje Ksiądz swoje słowa? Czy tylko do luteran, czy ogólnie chrześcijan bez wskazywania denominacji, czy może w ogóle stara się Ksiądz trafić do każdego człowieka? Jaki jest „bazowy” odbiorca Księdza słów?

„Target” moich rekolekcji podlegał rozszerzeniu wraz ze zmianą świadomości. Wpierw byli nimi ewangelicy, potem chrześcijanie w ogóle, aż odkryłem, że Chrystus ma swój lud nie tylko w tzw. Kościele, ale też w tzw. świecie. I co by nie mówić, w tym drugim i nieoczywistym często odkrywam więcej żarliwie i autentycznie poszukujących sensu życia oraz Źródła wszystkiego, aniżeli wśród chrze-

ścijan, którym się wydaje, że tylko dlatego, że tworząc Kościół, są bliżej uchystowienia swego człowieczeństwa. To jest prawdą jedynie pod względem rytualnym, ale niestety nie duchowym. Pewność siebie oddala bowiem od Królestwa Bożego i czyni ślepych na światło Chrystusa, które może rozświetlić człowieczy byt do tego stopnia, że znikają przeciwności i wykluczenia i nie ma się odtąd potrzeby dzielenia. Wtedy można doświadczyć pełnej ekumenii i jedności wszystkich ludzi. Wszyscy jesteśmy z jednego Źródła i wszyscy mamy przed sobą to samo Ujście do JESTNOŚCI Życia.

Mam takie wrażenie, że niektórzy bywają na paru Księdza spotkaniach w różnych miejscach. Jak Ksiądz się z tym czuje? Czy to trochę jak bycie kościelnym celebrytą? Czy dzielili się z Księdzem swoimi odczuciami?

Nie oszukuję, że to bywa źródłem satysfakcji, jednak zdaję sobie sprawę z zagrożenia duchowego i to w kilku wymiarach, więc dbając o higienę mej pracy i podstawowe BHP własnej duszy, modłę się o to, aby mnie Najwyższy ochraniał przed pokusami, które z tego powodu mogłyby mnie zgubić i odwieść od realizacji głównej idei mej pracy, a mianowicie pokazywania, że Królestwo Niebieskie już jest i czeka na odkrycie przez każdego z nas we własnym wnętrzu, w ciemnościach naszego jestestwa, w wypartych cząstkach siebie, a więc w tym wszystkim, w czym większość z nas w ogóle nie oczekiwałaby spotkania z Bogiem. Czy jestem celebą kościelną? Boże ratuj. Gdyby to rzeczywiście miało się urealnić, niech mnie ktoś

„strzeli w pysk”. Proszę zauważyć, że nie konsumuję uznania, słów pochwały albo jakiegokolwiek popularności. Po zajęciach nie przeciągam rozmów i spotkań, ale szybko znikam, bo w ten sposób chronię duszę przed pychą. Niektórzy wręcz mają mi to za złe, ale robię to celowo i właśnie dlatego, żeby nie doszło do „gwiazdorzona”. To jest metoda, której nauczyłem się od Jezusa z Galilei. Modlitewny kontakt ze Źródłem Świadomości urealnia powołanie i ratuje człowieka przed uzależnieniem się od aprobaty, uznania tłumu.

Jaką drogę przeszedł Ksiądz do dzisiejszego stadium, gdy jest cenionym kaznodzieją? Co było impulsem, że zaczął Ksiądz tą ścieżką podążać? Jak wyglądała ta droga i jak Ksiądz myśli, dokąd ona prowadzi? Jaki jest kolejny „level” w życiu Marka Ugłorza?

Na to pytanie nie zdołałem odpowiedzieć precyzyjnie, ponieważ musiałbym zająć Wam kilka godzin. Mogę jedynie wskazać kilka słupów milowych mej duchowej wędrówki. Po pierwsze miałem zostać architektem przyrody. To był wymarzony krok rozwoju zawodowego po skończeniu technikum ogrodniczego. Księdzem być nie chciałem, widząc życie Taty i dostrzegając swoje zdolności, ale na trzy miesiące przed maturą Duch związał moją świadomość i całkowicie poza moją wolą poprowadził na pustynię teologii. To było tuż przed Świętami Bożego Narodzenia, w trakcie pierwszego roku studiów, że obudziłem się rano i znowu świadomie zapytałem samego siebie: „Ugłorz, co ty k... tu robisz?” No i potem poszło, ale był to czas nie tylko zastoju, ale nawet

uwstecznienia mojej duchowości i naturalnego oraz instynktownego połączenia z Duchem Świętym, który mnie inspirował od dzieciństwa. Jako dziecko i młodzieniec byłem świadkiem szybkich manifestacji wszystkiego, w co wierzyłem. Po drugie sytuacja zawodowa trzy lata po ordynacji uległa zmianie, ponieważ ponadto zacząłem pracować na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej, więc zająłem się głębszym i precyzyjniejszym studiowaniem zwłaszcza biblistyki i dogmatyki, co było mi bardzo potrzebne do odkrycia, a potem przekroczenia ograniczeń szkolnej teologii. Wreszcie doświadczałem, że Duch starannie i konsekwentnie zamyka przede mną niektóre drzwi w ramach struktury kościelnej, pokazując w tym samym czasie nowe możliwości i stawiając wobec nowych, ciekawych powołań. Gdybym uległ swemu ego, waliłbym głową w mur kościelnej instytucji, a tymczasem dzięki połączeniu z Jaźnią odkryłem duchowy potencjał tej części ludu Bożego, który nie przynależy do kościelnej instytucji, dalej pneumatyczną dynamikę ekumenizmu, który nie jest ograniczony do umizgów księży i biskupów, oraz własne zdolności terapeutyczne, poczynawszy od zdolności terapeutycznego mówienia po bezpośrednie oddziaływanie na człowieka. Stąd osta-

tecnie postanowiłem skończyć naturoterapię i nabyć w tej dziedzinie nie tylko umiejętności, ale i uprawnień, aby wykorzystać jej potencjał i włączyć go do swej duchowej praktyki. Ożywia mnie jeszcze pragnienie, żeby duchownych przekonać do zainteresowania się psychologią, psychoterapią, terapeutyczną praktyką naturalną i antropologią, jednak nie tylko naukową i współczesną, ale tą, którą odkryłem w kulturach i praktykach duchowych starożytnego Wschodu i Zachodu. Z punktu widzenia Biblii ważny jest zwłaszcza dorobek Egiptu.

A o to, jaki może być kolejny „level” w życiu Marka Ugłorza, proszę pytać nie mnie, ale Ducha Bożego, bo życie przyjaciół Chrystusa nie zależy od ludzkiego ego, ale od tego, dokąd związanych prowadzi sam Duch, jeśli oczywiście pozwalają się prowadzić. Rozwiązania i stan świadomości, który wówczas się pojawia, naprawdę zawsze zaskakuje, jednak jest nie do przewidzenia ani zarządzania nim z poziomu ludzkiej woli, decyzji, pragnienia i egoistycznego strachu, aby nie stracić tego, co do tej pory się osiągnęło.

Jezus nauczył mnie „ekonomii roztrwania” własnego potencjału. Nie jest ważne ani to, kim jestem, ani to, co mam, ale to, co z tego Duch zdoła wykorzystać jako nasiona do nowej odsłony „ogrodu życia”.

Koncert pieśni pasyjnych

Paweł Rogalski

22 MARCA 2024 ROKU Kolegium Muzyki Ewangelickiej zaprezentowało ponadgodzinny koncert pieśni pasyjnych z różnych epok podczas XXIV Festiwalu Muzyki Pasyjnej i Paschalnej *In paradisum* w naszym kościele. Koncert, w którym wystąpiła sopranistka Blanka Dembosz-Tondera oraz Trio Szymona Wojnarowicza w składzie: Szymon Wojnarowicz (fortepian, aranżacje), Krzysztof Mysona (kontrabas, aranżacje) oraz Piotr Szałajko (instrumenty perkusyjne), przeprowadził słuchaczy przez muzykę wielkopostną oraz

tajemnice męki i śmierci Jezusa. Zespół wykonał utwory od XV wieku do współczesności, a na koniec zaprosił publiczność do wspólnego śpiewania pieśni 142 z naszych śpiewników - *O głowo coś zraniona*.

Podróż rozpoczęliśmy od pieśni pasyjnej z XV wieku anonimowego autorstwa *Krzyżu święty nade wszystko*, aby później przez interludium muzyczne *Jezus Chrystus, Bóg Człowiek, mądrość Ojca swego*, również anonimowego autorstwa, które przeplatało się pomiędzy kolejnymi utworami, przeprowadzić nas do utworu *Dobrotliwość Pańska*



(muz. C. Bazylik, sł. J. Lubelczyk). Po II części interludium muzycznego zespół wykonał *Krzyżu święty i chwalebny* z Kancjonału zamojskiego, a po nim *Jezus Chrystus, Bóg Człowiek, mądrość Ojca swego* ze słowami polskiego przekładu z XV/XVI wieku Walentego z Brzozowa. Prawie na koniec wykonano pieśń znaną nam wszystkim: *Ludu mój ludu*, a następnie czeską pieśń z Zavoruk z *Kanoncjału* z 1602 roku *Kiedy Pana pochowali*.

Koncert dawał wytchnienie i przestrzeń, aby w tym wyjątkowym czasie oderwać się od codzienności i móc skoncentrować się na tym, co powinno być najważniejsze na tydzień przed Wielkim Piątkiem – rozważaniu męki i śmierci Jezusa z Nazaretu. Piękna muzyka i wykonanie pomogło zwrócić nasze myśli ku sensowi nadchodzącego tygodnia.

W ramach Festiwalu Muzyki Pasyjnej i Paschalnej odbyły się także inne koncerty, w tym *Stabat Mater* w wykonaniu Inspiro Ensemble, recital organowy Dominika Kaczmarka oraz medytacje saksofonowe Dawida Tokłowicza.

Powstałe w 2015 roku Kolegium Muzyki Ewangelickiej wykonuje tradycyjne pieśni i melodie we współczesnych interpretacjach, nowych brzmieniach i eksperymentalnych formach, pozostając wiernym Słowu. Jak zaznacza pani Blanka Dembosz-Tondera: „Jako ewangeliczka, tym bardziej się cieszę, że mogę przybliżać i ukazywać piękno muzyki ewangelickiej w różnorodnych, w tym jazzowych odsłonach”.

Festiwal Muzyki Pasyjnej i Paschalnej ma na celu eksponowanie i celebrowanie muzyki, upamiętnianie ważnych rocznic, zachowanie ekumenicznego charakteru oraz uwzględnienie projektów wielopokoleniowych i wielokulturowych.

Festiwal został zorganizowany przez Towarzystwo im. Feliksa Nowowiejskiego i objęty patronatem honorowym Prezydenta Miasta Poznania, Marszałka Województwa Wielkopolskiego oraz Arcybiskupa Metropolity Poznańskiego. Sponsorem było Miasto Poznań oraz Naturalnie Zdrowe Myślenie – magazyn ludzi zdrowo myślących.



Wycieczka parafialna do Pragi

Maksymilian Gadowski

WKOŃCU nadszedł upragniony dzień, w którym wyruszyliśmy w podróż biograficzną do Pragi pt. *Śladami Jana Husa i innych czeskich bohaterów* w dniach od 11 do 14 kwietnia 2024 roku.

Zanim dojechalismy do stolicy Czeskiej Republiki, po drodze zatrzymalismy się w Świdnicy, gdzie mogliśmy podziwiać ewangelicki Kościół Pokoju, który został wpisany jest na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Z historią kościoła, jak i z dziejami tamtejszej parafii zapoznał

nas ks. Paweł Meler, wikariusz Diecezji Wrocławskiej naszego Kościoła, który oprowadził nas po kościele i pokazał inne zabytkowe budynki oraz stary cmentarz ewangelicki. Następnie wyruszyliśmy w kierunku Pragi, gdzie dotarliśmy około godziny 18:00. Pierwszym punktem była dzielnica Vinohrady (Winogrody), w której odwiedziliśmy zbor husycki Czeskoślowskiego Kościoła Husyckiego. Poznaliśmy historię zboru oraz aktualną specyfikę pracy tegoż. Najbardziej intrygującym miejscem

na jego terenie było kolumbarium, gdzie znajdowały się zbiorowe grobowce wiernych zboru.

W piątek 12 kwietnia rozpoczęliśmy zwiedzanie Pragi od Bazyliki Najświętszej Marii Panny na Strahovie. Następnie przeszliśmy w kierunku Hradczan, gdzie zobaczyliśmy Zamek, Katedrę św. Vita, Bazylikę św. Jerzego i Złotą Uliczkę. Później zachwyciliśmy się Ogrodem Wallensteina oraz Malostranské náměstí (Pałac Małostrański), po czym zwiedziliśmy kościół św. Mikołaja oraz przeszliśmy Mostem Karola. Na koniec dnia spacerowaliśmy po Wyspie Kampa.

Trzeci dzień naszej wycieczki rozpoczęliśmy spod Praha Hlavní Nádraží (Dworzec Główny), aby przyjrzeć się zabytkowemu budynkowi dworca kolejowego. Ciekawym miejscem na dworcu jest pomnik Britona Nicholasa Wintona, który zorganizował transport 669 żydowskich dzieci z okupowanych przez Niemców Czech do Wielkiej Brytanii. Następnie udaliśmy się w kierunku Rynku Staromiejskiego, odwiedzając po drodze takie miejsca jak: Pomnik Wacława, Pasaż Lucerna, Ogród

Franciszkański, kościół Św. Marii Panny, Teatr Stanowy, Uniwersytet Karola, Miejski Dom Reprezentacyjny oraz żydowską dzielnicę, Józefów. Na koniec odwiedziliśmy Kaplicę Betlejemską, gdzie bohater naszej wycieczki, Jan Hus głosił kazania, przyciągając tłumy wiernych.

Mówią, że wszystko co dobre, kiedyś się kończy... może nie do końca, gdyż z dobrymi wrażeniami i wspomnieniami opuściliśmy Pragę. Ostatniego dnia wspięliśmy się na Witkową Górę, gdzie ujrzelśmy dostojnie prezentujący się Pomnik narodowy Jana Žižki oraz podziwialiśmy Pragę. Na koniec zobaczyliśmy Tańczący Dom oraz Operę Narodową. Nasza czeska podróż poniosła nas jeszcze do Młady Bolesław, gdzie zwiedziliśmy Muzeum Škody.

Nasza wycieczka parafialna była niesamowitym i niezwykłym spotkaniem z Pragą, gdzie jest jeszcze wiele ciekawych miejsc do zwiedzenia. Każdego dnia mieliśmy piękną i słoneczną pogodę, która upiększyła ten wspólny wyjazd.

Dziękujemy organizatorom za niezwykle czas!

Ordynacja nowych księży

Paweł Rogalski

27 KWIEŚNIA 2024 roku ksiądz proboszcz, nasz chór parafialny, przedstawiciele Rady Parafialnej i przyjaciele Filipa Lipińskiego zebrali się o godzinie 6 na terenie naszego centrum

parafialnego. Po krótkim zamieszanu, przeliczeniu uczestników i załadowaniu się do busa, ruszyliśmy w kierunku kościoła Świętej Trójcy w Warszawie przy placu Małachowskiego.



Po trochę więcej niż czterech godzinach dojechaliśmy do centrum Warszawy. Ze względu na reorganizację ruchu spowodowaną robotami drogowymi, po trzech nawrotkach dotarliśmy pod kościół o godzinie 10:40. Chór odbył szybką próbę, usiadł w ławkach, ksiądz proboszcz przebrał się i przywitał się z pozostałymi duchownymi i rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo od uroczystego wejścia do Kościoła wraz z wniesieniem zabytkowej *Biblii Brzeskiej* z 1563 roku.

Nabożeństwu przewodniczył biskup Kościoła ksiądz Jerzy Samiec, liturgię wstępną poprowadził miejscowy proboszcz, ksiądz Piotr Gaś. Po spowiedzi wystąpił chór parafii w Krakowie pod dyрекcją Łu-

kasza Laxy'ego z utworem Marcina Lutra *Zachowaj nas przy Słowie swym*. Oczywiście, nie mogło zabraknąć odśpiewania *Warownym Grodem*, co nastąpiło po czytaniach.

Następnie ksiądz biskup Jerzy Samiec skierował Słowo z Ewangelii św. Jana (J 15,1-5) do kandydatów na księży – mgr. Filipa Lipińskiego, mgr. Daniela Wiśniewskiego oraz mgr. Bożeny Zamarskiej. Ksiądz Biskup zwrócił uwagę, że potrzebne jest powołanie do pełnienia Bożej służby, a wtedy ona będzie przynosiła owoce Ducha Świętego. Zawołanie umieszczone nad ołtarzem: *Pan mój i Bóg mój* powinno być mottem nowo powołanych księży. Następnie odśpiewano hymn do Ducha Świętego, wyznano wiarę Nicejsko-Kon-

stantynopolitańskim Wyznaniem Wiary. Potem Ksiądz Biskup odebrał ślubowanie na Biblię na Biblię Brzeską od ordynowanych, a następnie wraz ze świadkami udzielił błogosławieństwa, nakładając na togę białą komżę. Na koniec biskup skierował do wiernych pouczenie, aby opiekowali się nowymi duchownymi i rozesłał nowych księży.

Następnie zabrali głos nowi księża, dziękując Bogu i osobom, które ich wspierały. Rozpoczęła ksiądz Zamarska. Po niej wystąpił nasz chór parafialny pod dyрекcją Małgorzaty Raszyk-Kopczyńskiej z utworem *Uczyń mnie sługą*. Z kolei słowa do zebranych skierował ksiądz Filip Lipiński. Swoje podziękowanie oparł na fragmencie z Psalmu 37 oraz pieśni *W Twoich rękach Panie*. Anna Gaś wykonała na fortepianie pieśń *Wszystko Tobie oddać pragnę* w opra-

cowaniu ks. Adama Hławiczki. Podziękowania zakończył ksiądz Daniel Wiśniewski, po czym Anna Gaś zagrała wariację na temat pieśni *Królu mój, królu chwały*. Ksiądz dr Adam Malina, prezes Synodu, odmówił modlitwę powszechną, po czym miejscowy chór odśpiewał *Earth Song* Franka Ticheli. Liturgię Komunię prowadzili ksiądz Gaś oraz biskup Samiec, z pomocą nowo ordynowanych księży.

Nabożeństwo zakończyli ksiądz biskup Jerzy Samiec wraz z proboszczem, a po nabożeństwie uczestnicy nabożeństwa mogli wspólnie spożyć posiłek w Lutheraneum w podziemiach kościoła.

Po krótkim czasie nasz czas w Warszawie dobiegał końca. Po pożegnaniu skierowaliśmy się do zaparkowanego w pobliżu busa, którym odjechaliliśmy w stronę Poznania.

Wprowadzenie nowej Rady Parafialnej

Paweł Rogalski

DNIA 28 KWIETNIA 2024 ROKU, w niedzielę Cantate, odbyło się nabożeństwo, podczas którego zwierzchnik Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej ksiądz biskup Marcin Hintz dokonał wprowadzenia Rady Parafialnej wybranej podczas Zgromadzenia Parafialnego 26 listopada 2023 roku. Uroczystość rozpoczęła się o 9:45 modlitwą, a następnie przy dźwiękach organów rada i księża weszli procesyjnie od placu do kościoła.

Ksiądz Proboszcz Marcin Kotas przywitał zebranych w kościele. Po odśpiewaniu

Przed świętym majestatem Twym wstęp do spowiedzi na podstawie Psalmu 32 poprowadził Proboszcz. Po odśpiewaniu pieśni *Chcę o Jezusie moim śpiewać*, praktykant naszej parafii, mgr Maksymilian Gadowski odśpiewał liturgię wstępną. Następnie Paweł Rogalski odczytał słowo z 1 Księgi Samuela. Tekst z Ewangelii Łukasza odczytała prof. Małgorzata Grzywacz. Po wyznaniu wiary, przekazaniu światła dzieciom udającym się na szkółkę niedzielą i odśpiewaniu przez Zbór *Chcę chwalić Boga dziś*, Biskup dokonał wprowadzenia Rady Para-



Nowa Rada Parafialna. Stoją w pierwszym rzędzie od lewej: Martina Meyer, Magdalena Kociorska, Małgorzata Grzywacz, Lesław Szymaszkiewicz, Beata Ciesielska i Aleksandra Burzych. W drugim rzędzie od lewej: Paweł Rogalski, Jerzy Gizło, Jerzy Domaśłowski i Piotr Bisok

fialnej w składzie: Piotr Bisok, Jerzy Domaśłowski, Jerzy Gizło, Małgorzata Grzywacz, Magdalena Kociorska, Martina Meyer, Paweł Rogalski, Lesław Szymaszkiewicz oraz Komisji Rewizyjnej: Aleksandra Burzych, Beata Ciesielska, (pani Tamara Truschke nie mogła uczestniczyć w nabożeństwie). Biskup Hintz na początek odczytał słowa z Ewangelii według świętego Łukasza, z rozdziału 12, a ksiądz proboszcz odczytał słowa z listu do Rzymian z rozdziału 12. Ksiądz Biskup przypomniał zadania członków Rady Parafialnej zapisane w prawie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w RP (m.in. krzewienie i pilnowanie nauki parafii, wspomaganie proboszcza, dawa-

nie dobrego przykładu innym, zabieganie o godne święcenie niedziel i świąt, troska o porządek, prowadzenie działalności charytatywnej, przygotowywanie wyborów, przygotowywanie budżetu i sprawozdań finansowych), a następnie odebrał ślubowanie członków rad i odmówił modlitwę, po czym wraz księdzem proboszczem udzielili im błogosławieństwa i pogratulowali.

Po odśpiewaniu pieśni *O Jezu wszak to sprawa Twoja* kazanie na podstawie fragmentu z 15 rozdziału Objawienia świętego Jana wygłosił biskup Marcin Hintz. Przypomniał zeszłoroczny zjazd chórów. W nawiązaniu do fragmentu Objawienia wskazał, że w różny sposób możemy wy-

sławić Boga, a szczególnie w niedzielę Cantate chwalimy Boga pieśnią, czerpiąc z historii i tradycji i dokładając swoje pieśni. Do pieśni Ludu Wybranego, możemy dołożyć Pieśń Wyznawców Baranka. Przypomniiał, że Lud Wybrany na pustyni Słowem i Pieśnią chwalił Boga. Wskazał, że Zwycięzcy z Apokalipsy wygrali dzięki pieśni i muzyce do Boga, a nie ludzkim broniom. To my możemy być zwycięzcami naszych problemów, jeżeli odnajdziemy relację z Bogiem, jeżeli rozpoznamy Boga w naszym życiu. Wtedy Bóg wyprowadzi nas z śmieci do życia – do Raju, do Kró-

lestwa Niebios, do Ziemi Obiecanej. Również dziś my powinniśmy wziąć do ręki instrumenty zwycięstwa i wyśpiewać Bogu chwałę. Liturgię komuniijną poprowadził proboszcz ks. Kotas wraz z bp. Hintzem. Modlitwę pokomuniijną poprowadził i błogosławieństwa udzielił ks. biskup Hintz. Po odśpiewaniu *Brońże Panie nas na wieki*, wysłuchaniu postludium zagrane przez Małgorzatę Raszyk-Kopczyńską i zakończeniu nabożeństwa wykonano wspólnie zdjęcie Rady i księży upamiętniające uroczystość.

Zjazd Chórów Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej w Słupsku

Antonina Dubiel

W DNIACH 11-12 MAJA 2024 ROKU nasz chór parafialny wziął udział w XXXVI Diecezjalnym Zjeździe Chórów Diecezji Pomorsko-Wielkopolskiej, który był organizowany przez Parafię Ewangelicko-Augsburską w Słupsku. W tegorocznej edycji wzięło udział siedem chórów oraz zespół muzyczny: Bydgoski Chór Ewangelicki Pro Domini pod dyрекcją Jakuba Kwintala, Chór Ekumeniczny przy Parafii E-A w Koninie pod dyрекcją Alana Woźniaka, Chór Gloria Dei Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Gdańsku-Sopocie pod dyрекcją Stanisława Ładziaka, Chór Ewangelicki im. Oskara Kolberga w Pile pod dyрекcją Natalii Karolak, Chór Parafii

Ewangelicko-Augsburskiej w Rypinie pod dyрекcją Elżbiety Neumann-Majewskiej, Chór Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Poznaniu pod dyрекcją Małgorzaty Raszyk-Kopczyńskiej, Chór Parafii Ewangelicko-Augsburskiej z Torunia pod dyрекcją Joanny Tomczak oraz zespół Camerata Seconda z Włocławka w składzie: Violetta i Marek Dzieścielewscy – skrzypce i Jan Szypowski – organy. Na szczególną uwagę zasługuje chór z Konina, który wziął udział w zjeździe po raz pierwszy.

Sobotnia część odbywała się w Ośrodku Szkoleniowo-Wypoczynkowym *Leśnik* w Orzechowie koło Ustki. Okoliczności przyrody były piękne, nie zabrakło spa-



cerów na pobliską plażę. Zjazd oficjalnie rozpoczął biskup naszej diecezji, ks. Marcin Hintz i proboszcz słupskiej parafii, ks. Wojciech Froelich. Następnie dr Tomasz Formela z Uniwersytetu Pomorskiego poprowadził próbę, w czasie której ćwiczyliśmy wspólne pieśni na niedzielny koncert. Zgranie tak wielu chórów nie było łatwe, ale dzięki wspólnemu wysiłkowi zakończyło się sukcesem. Po próbach przyszedł czas na integrację przy muzyce na żywo i kręglach.

W niedzielę po śniadaniu nastąpił wyjazd do Słupska, gdzie w kościele Świętego Krzyża odbyło się uroczyste nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Świętą. Kazanie wygłosił ks. bp Marcin Hintz. Po nabożeń-

stwie wszystkie chóry miały możliwość zaprezentowania się w czasie koncertu. Repertuar był bardzo różnorodny, a wszyscy wykonawcy dobrze sobie poradzili. Na zakończenie połączone chóry wykonały pieśni wspólne, po czym nastąpiło wręczenie pamiątkowych dyplomów. Po koncercie udaliśmy się na poczęstunek do Słupskiego centrum Diakonii i Dialogu. Następnie przyszedł czas na powrót do Poznania.

Zjazd był wspaniałą okazją do integracji środowiska muzycznego naszej diecezji. Cieszy również fakt, że w tę inicjatywę włączyła się słupska parafia, w której obecnie nie ma chóru. Mamy nadzieję, że kolejne edycje będą równie udane.

Konfirmacja

Maksymilian Gadowski

WPIERWSZY DZIEŃ Świąt Zesłania Ducha Świętego 19 maja 2024 roku w naszym kościele Łaski Bożej odbyła się uroczystość Konfirmacji, w trakcie której czworo konfirmandów złożyło wyznanie wiary oraz przystąpiło do po raz pierwszy do sakramentu Komunii Świętej. W tym roku do Konfirmacji przystąpili: Olivia Bereźnicka, uczennica pierwszej klasy Liceum Ogólnokształcącego nr 12 im. Marii Skłodowskiej-Curie w Poznaniu; Karol Czerwiński, uczeń pierwszej klasy Liceum

Ogólnokształcącego nr 5 im. Klaudyny Potockiej w Poznaniu; Hugo Nowiak, uczeń ósmej klasy Szkoły Podstawowej nr 34 im. Wojska Polskiego w Poznaniu oraz Samuel Olejar, uczeń pierwszej klasy Technikum TEB w Poznaniu.

Uroczyste nabożeństwo było połączone ze Spowiedzią i Komunią Świętą, w trakcie którego Słowem Bożym podzielił się ks. Marcin Kotas, opierając kazanie na 1 Liście św. Pawła do Tymoteusza, trzeci rozdział, szesnasty wiersz. Kurator Rady Parafialnej





– dr Jerzy Gizło skierował do konfirmanatów słowo zachęty do dalszego zaangażowania w życiu parafialnym. Po akcie konfirmacji Olivia Bereźnicka zaśpiewała utwór muzyczny *You rise me up* autorstwa Josha Grobana.

Konfirmantom życzymy wiele Bożego błogosławieństwa, aby ich wyznanie wiary było prawdziwe i żywe na ich drogach życia.



16 czerwca 2024 r. godz. 10.00

3. Niedziela po Trójcy Świętej
Zakończenie roku szkolnego
Nabożeństwo rodzinne

23 czerwca 2024 r. godz. 10.00

4. Niedziela po Trójcy Świętej
Nabożeństwo Słowa

30 czerwca 2024 r. godz. 10.00

5. Niedziela po Trójcy Świętej
Nabożeństwo Słowa

7 lipca 2024 r. godz. 10.00

6. Niedziela po Trójcy Świętej
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

14 lipca 2024 r. godz. 10.00

7. Niedziela po Trójcy Świętej
Nabożeństwo Słowa

21 lipca 2024 r. godz. 10.00

8. Niedziela po Trójcy Świętej
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

28 lipca 2024 r. godz. 10.00

9. Niedziela po Trójcy Świętej
Nabożeństwo Słowa

4 sierpnia 2024 r. godz. 10.00

10. Niedziela po Trójcy Świętej
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

11 sierpnia 2024 r. godz. 10.00

11. Niedziela po Trójcy Świętej
Nabożeństwo Słowa

18 sierpnia 2024 r. godz. 10.00

12. Niedziela po Trójcy Świętej
Nabożeństwo Słowa

25 sierpnia 2024 r. godz. 10.00

13. Niedziela po Trójcy Świętej
Nabożeństwo Słowa

1 września 2024 r. godz. 10.00

14. Niedziela po Trójcy Świętej
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

8 września 2024 r. godz. 10.00

15. Niedziela po Trójcy Świętej
Rozpoczęcie roku szkolnego
Nabożeństwo rodzinne

15 września 2024 r. godz. 10.00

16. Niedziela po Trójcy Świętej
Pamiątka poświęcenia kościoła
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

22 września 2024 r. godz. 10.00

17. Niedziela po Trójcy Świętej
Nabożeństwo Słowa

29 września 2024 r. godz. 10.00

18. Niedziela po Trójcy Świętej
Nabożeństwo Słowa

6 października 2024 r. godz. 10.00

DZIĘKCZYNNE ŚWIĘTO ŻNIW
Nabożeństwo rodzinne

NABOŻEŃSTWA W FILIAŁACH

GNIEZNO (według ustaleń)

(nabożeństwa odbywają się w kościele
rzymskokatolickim pw. bł. Michała Kozala
przy ul. E. Orzeszkowej 22d)

7 lipca 2024 r. godz. 15.30

7. Niedziela po Trójcy Świętej
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

4 sierpnia 2024 r. godz. 15.30

10. Niedziela po Trójcy Świętej
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

1 września 2024 r. godz. 15.30

14. Niedziela po Trójcy Świętej
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

WRZEŚNIA

(nabożeństwa odbywają się w kościele
rzymskokatolickim pw. Św. Ducha przy ul.
T. Kościuszki 26).

14 lipca 2024 r. godz. 13.30

7. Niedziela po Trójcy Świętej
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

11 sierpnia 2024 r. godz. 13.30

11. Niedziela po Trójcy Świętej
Nabożeństwo Słowa

8 września 2024 r. godz. 13.30

15. Niedziela po Trójcy Świętej
Nabożeństwo ze Spowiedzią i Komunią Św.

ZAPOWIEDZI WYDARZEŃ: 2024

16.06. – Piknik parafialny

22.06-28.06. – Wymiana młodzieży
polsko-niemieckiej

04.09. godz. 15.00 – Koło Seniorów

08.09. – Rozpoczęcie roku szkolnego

09.09.-13.09. – Zjazd Duchownych
z Hanoweru

15.09. – 20. pamiątka poświęcenia
kościoła – kazanie: ks. bp Marcin Makula

DANE KONTAKTOWE

Kancelaria Parafialna

czynna wt.-pt.: 9:00-13:00;

w niedzielę przed i po nabożeństwie

poznan@luteranie.pl

tel. 61 862 00 31

Szkółki niedzielne*

Zajęcia dla dzieci w wieku przedszkolnym

i wczesnoszkolnym odbywają się w jednej

grupie równoległe do nabożeństw

niedzielných.

Spotkania dla młodzieży studiującej i pracującej*

Wt. godz. 19:00

Chór parafialny*

Czw. godz. 18:00

Lekcje religii*

Według ustalonego planu zajęć

Spotkania dla zainteresowanych protestantyzmem*

Czw. godz. 19:30

Punkt z wydawnictwami

dyżur przed i po nabożeństwie

* W czasie wakacji zajęcia nie odbywają się.

Rozmowy duszpasterskie

Duchowni są do dyspozycji w godzinach

urzędowania kancelarii, jak również poza

godzinami kancelaryjnymi po uprzednim

uzgodnieniu.

Stacja Diakonijna

Dyżur wt. 9:00-11:00 w nd.

przed i po nabożeństwie

Pielęgniarka i konsultacje medyczne

tel. 61 862 00 31

dr Jerzy Gizło

tel. 602 661 531

Proboszcz: ks. Marcin Kotas

marcin.kotas@luteranie.pl

kom. 605 93 70 35; tel. 61 862 00 31

Praktykant

mgr Maksymilian Gadowski

maksymilian.gadowski@luteranie.pl

tel. 61 862 00 31

Redakcja Informatora

informatorepa@gmail.com

Sekretarz Redakcji: Paweł Rogalski, tel. 731 920 428

Redakcja: dr Jerzy Domasłowski, dr hab. Małgorzata Grzywacz, prof. UAM, ks. Marcin Kotas, Hanna Pałac,

Paweł Rogalski

Korekta: Anna Krybus, Paweł Rogalski

Skład, opracowanie graficzne i łamanie: Jacek Grześkowiak

Druk i oprawa: perfekt